Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.



Rok VI. Nr. 1 (55).

DZIENNIK URZĘDOWY

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO LUBELSKIEGO.

Lublin, wrzesień 1933 r.

TREŚĆ.

Część urzędowa.

A. (Zarządzenia ogólne).

I. CZĘŚĆ URZĘDOWA.

OKÓLNIKI i PISMA OKÓLNE do P. P. Inspektorów szkolnych i Dyrekcji państw. i pryw. zakładów naukowych w Okręgu.

1.

OKÓLNIK Nr. 22

z dnia 27.V.1933 r. Nr. O. W. F.-12047/33

w sprawie ośrodków metodycznych wychowania fizycznego dla nauczycieli szkół powszechnych.

W związku z okólnikiem Kuratorjum z dnia 23 kwietnia br. Nr. O.W.F. 8757/33 w sprawie podanej w nagłówku zawiadamiam P. P. Inspektorów, że w budżetach Powiatowych względnie Miejskich Komitetów W.F. i P.W. na b. rok budżetowy znajdują się następujące kwoty, przeznaczone do dyspozycji Inspektorów Szkolnych na cele w. f. w szkołach powszechnych:

	a) na rozjazdy służbowe kierowników ośrodków metodycznych w. f.		b) na zakup materjałów do prowadzenia wych. fiz. w szkołach powsz.	
1) Biała Podlaska	50 zł.	+	100 zł.	razem 150 zł.
2) Biłgoraj	100 „	+	100 „	„ 200 „
3) Chełm	50 „	+	50 „	„ 100 „
4) Garwolin	50 „	+	50 „	„ 100 „
5) Hrubieszów	100 „	+	200 „	„ 300 „
6) Janów Lubelski	100 „	+	200 „	„ 300 „
7) Krasnystaw	100 „	+	100 „	„ 200 „
8) Lublin—miasto	— „	+	150 „	„ 150 „
9) Lublin—powiat	200 „	+	200 „	„ 400 „
10) Lubartów	150 „	+	200 „	„ 350 „
11) Łuków	150 „	+	150 „	„ 300 „
12) Puławy	100 „	+	100 „	„ 200 „
13) Radzyń Podlaski	100 „	+	100 „	„ 200 „
14) Siedlce—miasto	— „	+	100 „	„ 100 „
15) Siedlce—powiat	75 „	+	130 „	„ 205 „
16) Sokołów Podlaski	50 „	+	100 „	„ 150 „
17) Tomaszów Lubelski	100 „	+	150 „	„ 250 „
18) Węgrów	50 „	+	50 „	„ 100 „
19) Włodawa	50 „	+	100 „	„ 150 „
20) Zamość	300 „	+	— „	„ 300 „

Podając powyższe do wiadomości, proszę Panów o podjęcie tych sum we właściwych Komitetach i przeznaczenie ich na:

a) zaopatrzenie ośrodków metodycznych w najniezbędniejszy sprzęt do zabaw, gier i gimnastyki,

b) pokrycie kosztów wyjazdów służbowych na konferencje rejonowe w. f. nauczycieli w. f., prowadzących ośrodki metodyczne.

Ze względu na konieczność wyliczenia się z wydatkowanej sumy przed odpowiednim Komitetem, należy prowadzić ścisłą kontrolę wydatków.

Zarządzam jednocześnie, że w razie potrzeby mogą panowie przenosić poszczególne kwoty z jednej pozycji do drugiej (t. j. z pozycji *a* do *b* lub odwrotnie).

Ze względu na szczupłość preliminowanych sum jest pożądanem, by ośrodki w. f. były zaopatrywane w sprzęt sportowy, wykonany przez młodzież, jaknajmniej zaś — w znacznie droższy — wyrobu fabrycznego. Wyrobem tego sprzętu mogą się zająć lepiej wyposażone pracownie robót ręcznych w poszczególnych szkołach.

Ewentualnych wskazówek i informacyj co do sposobu domowego wyrobu sprzętu sportowego udzielają na żądanie pp. Komendanci Powiatowi P. W., do których zainteresowani nauczyciele powinni zwracać się po instrukcje przed przystąpieniem do wyrobu w/w. sprzętu.

Ponieważ od właściwego zużycia w/w kwot zależeć będzie wysokość sum, wstawionych do preliminarza Komitetów W. F. i P. W. na przyszły okres budżetowy, dołożą Panowie starań, by wydatkowanie przyznanych w tym roku kwot, było jak najbardziej rzeczowe i celowe.

p. o. Naczelnika Wydziału

(—) *J. Komornicka.*

INSTRUKCJA

dla kierowników (czek) metodycznych ośrodków wychowania fizycznego dla nauczycielstwa szkół powszechnych.

Celem podniesienia poziomu i ujednostajnienia metod pracy w dziedzinie wychowania fizycznego dziatwy szkół powszechnych, Kuratorjum zorganizowało w powiatach Okręgu Szkolnego Lubelskiego szereg ośrodków metodycznych wychowania fizycznego i prowadzenie ich powierzyło absolwentom różnych Kursów W. F.

Do zadań nauczycieli (ek) prowadzących te ośrodki, należy:

1) stworzyć na terenie ośrodka (szkoły) warunki do pracy w. f. i wyzyskać dla tych celów wszystkie, istniejące tam możliwości,

2) zorganizować w ośrodku pracę w. f. ściśle w/g obowiązującej metody,

3) opracować — w porozumieniu z P. Inspektorem Szkolnym — dla rejonu, przydzielonego do danego ośrodka, roczny plan i program konferencyj rejonowych w. f. (daty konferencyj, rodzaj lekcyj pokazowych i tematy referatów, uwzględniających najistotniejsze zagadnienia metodyczne i wskazówki praktyczne),

4) Podawać nauczycielstwu z danego rejonu swój tygodniowy plan lekcyjny ćwiczeń cielesnych celem dania zainteresowanym możliwości hospitowania lekcyj w. f.,

5) prowadzić na konferencjach rejonowych lekcje w. f. i wygłaszać odpowiednie referaty, uwzględniając w nich warunki pracy, odpowiadające większości szkół powszechnych,

6) prowadzić propagandę w. f. wśród miejscowego społeczeństwa i istniejących w danem ośrodku organizacyj, oraz — na żądanie — udzielać tym ostatnim pomocy w zakresie w. f.,

7) przedkładać (w drodze służbowej) Okręgowemu instruktorowi wych. fizycznego Kuratorjum do wglądu i uzgodnienia planu i programu konferencyj rejonowych, oraz innych prac i zamierzeń z dziedziny w. f.,

8) być w ścisłym kontakcie: a) z przewodniczącym Koła Nauczycieli W. F., o ile takie istnieje w siedzibie powiatu, b) z Komendantem Powiatowym P. W. — prowadzącym w. f. w organizacjach młodzieży pozaszkolnej.

2.

OKÓLNIK Nr. 33

z dnia 10.VI. 1933 r. Nr. O. S. M

w sprawie wskazówek dotyczących nauczania muzyki i śpiewu.

W sprawie nauczania śpiewu i muzyki oraz prowadzenia chórów i zespołów instrumentalnych w państwowych i prywatnych szkołach Okręgu Szkolnego Lubelskiego, podaję do wiadomości i stosowania następujące wskazówki:

1) Przebieg ostatniego „Święta Pieśni" na terenie Okregu Szkolnego Lubelskiego wykazał, że poszczególne chóry w repertuarach swoich nie uwzględniają pieśni zaleconych odnośnym okólnikiem Kuratorjum. Poważne to uchybienie ze strony organizatorów i dyrygentów nie pozwala ustalić jakiegoś wspólnego repertuaru pieśniarskiego młodzieży szkolnej i nie przyczynia się do jej rozśpiewania. Nadmieniam, że ustalanie przez poszczególne Okręgi Szkolne identycznych niemal repertuarów „Święta Pieśni", ma na celu — między innemi — wytworzenie trwałego repertuaru, t. j. szeregu pieśni, któreby jednakowo dobrze śpiewała cała młodzież polska. Repertuar indywidualny, a w tem i regjonalna pieśń ludowa, winna znaleźć się bezwarunkowo w repertuarze chórów szkolnych, jednakowoż nie kosztem pieśni zaleconych.

2) Niemniej poważnem uchybieniem wielu dyrygentów jest uprawianie zbyt trudnego repertuaru, przerastającego zdolności śpiewacze młodzieży szkolnej. Pieśni trudne, uczone dla celów doraźnych popisów, nie pozostawią po sobie trwałego śladu. Młodzież zapomni je niewątpliwie bardzo prędko. Nadto praca nad tego rodzaju repertuarem męczy i zniechęca młodzież do śpiewu chóralnego.

3) Zachodzą częste wypadki usuwania bez dostatecznie uzasadnionej przyczyny młodzieży męskiej szkół powszechnych, średnich i zawodowych od udziału w chórach szkolnych. Wskazanem jest, by z dobrze zrozumiałych pobudek natury wychowawczej, nie usuwano zbyt pochopnie od udziału w chórach młodzieży, garnącej się chętnie do śpiewu. Wskazania te nie dotyczą oczywiście młodzieży, przechodzącej okres t. zw. mutacji.

4) Z utworów kompozytorów obcych, niepolskich, mogą być śpiewane tylko pieśni najcelniejsze i to w minimalnej ilości, nigdy kosztem repertuaru polskiego.

5) W sprzyjających warunkach zalecam organizować w szkołach powszechnych zespoły instrumentalne. Zespoły te mogą być: mandolinowe, skrzypcowe, mieszane i in.

6) Polecam, by w r. szk. 1933-34 urządzano w szkołach Okręgu Szkolnego Lubelskiego nadal audycje muzyczne w myśl okólnika Kuratorjum O S. Lubelskiego z dnia 6 września 1932 r. Nr. 7563/32. Szczegółowe wskazówki dotyczące sposobu organizowania i przeprowadzania powyższych audycyj, mieszczą się w Dzienniku Urzędowym Kurat. O. S. Lubelskiego Nr. 10 (46) — 1932 r.

PP. Inspektorowie Szkolni i Dyrekcje szkół w Okręgu zwrócą na to uwagę, by nauczanie muzyki i śpiewu w szkołach prowadzone było w myśl powyższych wskazań, wypływających z ducha i treści obowiązujących programów śpiewu, których naczelnym postulatem jest: rozśpiewanie młodzieży.

Kurator Okręgu Szkolnego
(—) St. Lewicki.

3.

OKÓLNIK Nr. 35

z dnia 14.VI. 1932 r. Nr. B. 13504/33

w sprawie dodatku dyrektorskiego dla p. o. kierowników gimnazjów państwowych i państwowych zakładów kształcenia nauczycieli.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w okólniku z dnia 8 czerwca 1933 r. Nr. 90/BP. 4717/33 wyjaśniło, iż zarządzenie Ministerstwa z dnia 12 grudnia 1925 r. Nr. 10282/25 w sprawie dodatku dyrektorskiego w wysokości 225 mnożnych miesięcznie, przewidzianego w ustępie 1 art. 37 ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska (Dz. U. R. P. Nr. 116 poz. 924) obowiązuje nadal t. j. że dodatek ten przysługuje *tylko dyrektorom zamianowym na stałe*, nie zaś pełniącym obowiązki dyrektorskie.

Powyższe podaję do wiadomości i stosowania.

Kurator Okręgu Szkolnego
(—) *St. Lewicki.*

4.

OKÓLNIK Nr. 36

z dnia 14.VI 1933 r. Nr. B. 13505/33

w sprawie wynagradzania dyrektorów gimnazjów za oddziały równoległe.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w okólniku z dnia 27 maja 1933 r. Nr. 89 (BP. 7042/33) wyjaśniło, iż wynagrodzenie dyrektorów (przełożonych) gimnazjów państwowych za oddziały równoległe należy i nadal opłacać w wysokości 10 mnożnych miesięcznie za każdy oddział równoległy **w stosunku do ośmiu klas** (oddziałów) zasadniczych.

Wejście w życie ustawy z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa (Dz. U. R. P. Nr. 38 z 1932 r., poz. 389) nie wprowadziło żadnej zmiany w sprawie sposobu obliczania wynagrodzenia dyrektorów (przełożonych) gimnazjów państwowych za oddziały równoległe, albowiem gimnazja według nowego typu winny mieć zasadniczo podwójne oddziały każdej klasy.

Kurator Okręgu Szkolnego
(–) *St. Lewicki.*

5.

OKÓLNIK Nr. 38

z dnia 28.VI. 1933 r. Nr. O-14686/33.

w sprawie Dziennika Urzędowego Ministerstwa W. R. i O. P.

Zarządzam, aby wszystkie państwowe szkoły średnie ogólnokształcące, zakłady kształcenia nauczycieli i szkoły zawodowe oraz kierownictwa pełnych 7-io klasowych publicznych szkół powszechnych zaabonowały, o ile to dotychczas nie nastąpiło, Dziennik Urzędowy Ministerstwa W. R. i O. P. Jednocześnie zalecam szkołom prywatnym tychże typów i stopni prenumerowanie tegoż Dziennika.

Kurator Okręgu Szkolnego
(—) *St. Lewicki.*

6.

OKÓLNIK Nr. 86

z dnia 7 czerwca 1933 r. (IP-2064/33)

w sprawie wyboru i zmian podręczników szkolnych w publicznych szkołach powszechnych, państwowych szkołach średnich ogólnokształcących oraz szkołach prywatnych ogólnokształcących.

W oddziałach i klasach objętych nowym programem, t. j. w I, II i V oddziale szkół powszechnych oraz w I klasie szkół średnich ogólnokształcących obowiązywać będą w roku szkolnym 1933/34 w szkołach publicznych i państwowych podręczniki opracowane według nowych programów, które zostaną ogłoszone w osobnym, dodatkowym spisie.

W szkołach prywatnych, które w tym czasie nie wprowadzą nowych programów, mogą być w wyżej wymienionych oddziałach (klasach) używane podręczniki objęte spisem książek, przystosowanych do dawnych programów szkolnych.

W oddziałach (klasach) objętych dawnym programem należy zaniechać jakichkolwiek zmian w wyborze podręczników, utrzymując nadal podręczniki, używane w roku szkolnym 1932/33. Konieczność wprowadzenia na rok 1933/34 nowych podręczników może być uzasadnione wyłącznie okolicznością: a) zupełnego wyczerpania lub b) usunięcie używanego dotychczas podręcznika ze spisu książek dozwolonych do użytku w szkołach na rok szkolny 1933/34.

Podsekretarz Stanu
(—) *Kazimierz Pieracki.*

KOMUNIKATY.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził orzeczeniem z dnia 5 lipca 1933 r. Nr. O-14578/33, że p. Helena Czarniecka wykazała wypełnienie warunków ustawowych w stosunku do utrzymywanego w Lublinie przy ul. Bernardyńskiej 13, prywatnego gimazjum żeńskiego.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził orzeczeniem z dnia 7 lipca 1933 r. Nr. O-14832/33 że p. Władysław Kunicki spełnił warunki ustawowe i, że służy mu prawo dalszego prowadzenia prywatnej żeńskiej szkoły ogólnokształcącej w Lublinie, przy ul. Narutowicza 37.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził orzeczeniem z dnia 11 lipca 1933 r. Nr. O-15068/33, że p. Chaim Glasberg spełnił warunki ustawowe i, że przysługuje mu prawo otwarcia w Lublinie, przy ul. Radziwiłłowskiej 3 prywatnej koedukacyjnej szkoły średniej „Kultura".

Orzeczeniem z dnia 14 lutego 1933 r. Nr. O-12515/32 zarządził Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego zamknięcie z dniem 19 sierpnia 1833 r. gimnazjum koedukacyjnego dla młodzieży wyznania mojżeszowego, utrzymywanego przez Zrzeszenie Nauczycieli Szkół Średnich w Lublinie, przy ul. S-to Duskiej 20.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził orzeczeniem z dn. 2 VIII b. r. Nr. III-16007/33, że Wydział Powiatowy Sejmiku Puławskiego w Puławach wykazał spełnienie warunków ustawowych w stosunku po utrzymywanej w Kazimierzu Dolnym Prywatnej Szkoły Rzemieślniczej.

Orzeczeniem z dnia 23 maja 1933 r. Nr. O-11274 Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził, że Zarząd Zgromadzenia S. S. Kanoniczek w Lublinie wykazał wypełnienie warunków ustawowych w stosunku do utrzymywanej w Lublinie prywatnej żeńskiej szkoły średniej ogólnokształcącej.

Orzeczeniem z dnia 23 maja 1933 r. Nr. III-11001/33 Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził, że Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Siedlcach wykazał spełnienie warunków ustawowych w stosunku do utrzymywanej w Siedlcach prywatnej szkoły zawodowej żeńskiej.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził orzeczeniem z dnia 3 czerwca 1933 r. Nr. O-12256/33, że p. Wacława Arciszowa,

właścicielka prywatnego gimnazjum żeńskiego w Lublinie, spełniła warunki ustawowe w stosunku do prywatnej szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego, obejmującej sześć początkowych klas, i, że przysługuje jej prawo otwarcia tej szkoły w lokalu po gimnazjum państwowem żeńskiem Unji Lubelskiej w Lublinie, przy ul. Kapucyńskiej Nr. 6.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził orzeczeniem z dnia 3 czerwca 1933 r. Nr. O-12257/33, że p. Wanda Frydmanowa wykazała spełnienie warunków ustawowych dla prywatnej szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego o dwóch początkowych klasach w Lublinie, przy ul. Niecałej 6 i ma prawo otwarcia czterech początkowych klas tejże szkoły w tym samym lokalu po dokonaniu likwidacji mieszkania prywatnego.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził orzeczeniem z dnia 29 maja Nr. O-11946/33, że p. Bronisława Juljuszowa Vetterowa zam. w Lublinie, przy ul. Bernardyńskiej 15 spełniła warunki ustawowe w stosunku do prywatnej szkoły powszechnej, obejmującej sześć początkowych klas szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził orzeczeniem z dnia 29 maja r. b. Nr. O-11877/33, że p. Marja Papiewska wykazała spełnienie warunków ustawowych w stosunku do utrzymywanej w Lublinie, przy ul. Niecałej 8, prywatnej szkoły powszechnej o pięciu początkowych klasach.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził orzeczeniem z dnia 10 lipca 1933 r., że Pani Michalina Sobolewska spełniła warunki ustawowe w stosunku do prywatnej szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego o czterech początkowych klasach i że przysługuje jej prawo otwarcia tej szkoły w Lublinie, przy ul. 1-go Maja 10.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził orzeczeniem z dnia 10 lipca 1933 r. Nr. O-14339/33, że p. Helena Czarniecka spełniła warunki ustawowe, wymagane do założenia siedmiu klas szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego, i że przysługuje jej prawo otwarcia tej szkoły w Lublinie, przy ul. Bernardyńskiej 13.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził orzeczeniem z dnia 10 lipca 1933 r. Nr. O-12842/33, że Zgromadzenie S. S. Kanoniczek w Lublinie wykazało wypełnienie warunków ustawowych w stosunku do prywatnej żeńskiej szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego o siedmiu klasach.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził orzeczeniem z dnia 16 czerwca 1933 r. Nr. O-13093/33, że p. Wiktorja Kiełbińska spełniła warunki ustawowe i, że przysługuje jej prawo otwarcia w Lublinie przy ul. Niecałej 7, prywatnej szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego, obejmującej cztery najniższe klasy

---

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził orzeczeniem z dnia 7 lipca 1933 r. Nr. O-14579/34, że Zarząd Stowarzyszenia Opieki nad Dziewczętami pod wezw. św. Rodziny w Lublinie wykazał spełnienie warunków ustawowych w stosunku do przedszkola, utrzymywanego w Kiełczewicach, w pow. lubelskim.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego orzeczeniem z dn. 26 czerwca 1933 r. Nr. O-13737/33, uprawomocnionem dnia 20 lipca 1933 r., zamknął z dniem 19 sierpnia 1933 r. prywatną szkołę powszechną, utrzymywaną w Lublinie, przy ul. Kołłątaja 5, przez Zarząd Towarzystwa Zakładania Szkół Żydowskich.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził orzeczeniem z dnia 10 lipca 1933 r. Nr. O-13940/33, że Zarząd Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Polskich w Lublinie spełnił warunki ustawowe w stosunku do prywatnej szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego o siedmiu klasach i, że przysługuje mu prawo otwarcia tej szkoły w Lublinie, przy ul. Prez. G. Narutowicza 8.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził orzeczeniem z dnia 15 lipca 1933 r. Nr. O-15586/33, że p. Halina Więckiewiczowa spełniła warunki ustawowe i, że przysługuje jej prawo otwarcia przedszkola w Zamościu, przy ul. Jasnej 9 A.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził orzeczeniem z dnia 14 lipca 1933 r. Nr. III-15198/33, że Zarząd Stowarzyszenia „Opieki nad Dziewczętami” pod wezwaniem św. Rodziny w Lublinie wykazał spełnienie warunków ustawowych w stosunku do utrzymywanej w Lublinie Prywatnej Żeńskiej Szkoły Gospodarczo-Zawodowej im. św. Kazimierza.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził orzeczeniem z dnia 9 sierpnia 1933 r. Nr. O-17397/33, że Zarząd Koła Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna” w Tomaszowie Lubelskim spełnił warunki ustawowe i, że przysługuje mu prawo otwarcia w Tomaszowie Lubelskim przedszkola.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził orzeczeniem z dnia 5 sierpnia 1933 r. Nr. O-17102/33, że p. Bina Trachterówna spełniła warunki ustawowe dla prywatnej szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego o trzech początkowych klasach i, że przysługuje jej prawo otwarcia tej szkoły w Lublinie, przy ulicy Przechodniej 1/3.

Ze względu na to, że podręcznik „Higjena Szkolna" zaprenumerowało dotychczas w Okręgu Szkolnym Lubelskim bardzo niewiele szkół, Kuratorjum przypomina zamieszczony w tej sprawie okólnik Nr. 2 Dziennika Urzędowego K. O. S. Lub. z 1932 r., i ponownie poleca Dyrekcjom szkół państwowych, a zaleca Dyrekcjom szkół prywatnych nabycie tego wydawnictwa, posiadającego wielkie znaczenie i wyjątkową wartość dla szkół i nauczycielstwa.

Materjały, dotyczące folkloru muzycznego, jak i wszelkiego rodzaju pieśni obrzędowe (weselne, dożynkowe, pogrzebowe, wiosenne i t. p.) i oryginalne melodje ludowe z zachowaniem autentycznej linji melodyjnej, rytmiki i tekstów (pełnych — przy pieśniach wielozwrotkowych), z podaniem daty i miejscowości, w której pieśń jest śpiewaną, nazwiska śpiewającego i zapisującego melodję, uprasza się nadsyłać do Instruktora Muzyki Kurat. Okr. Szkolnego w Lublinie.

Kuratorjum podaje do wiadomości, że Zarząd Drukarni Państwowej w Warszawie powierzył, począwszy od dnia 24 czerwca 1933 r. do dnia 30 kwietnia 1934 r. sprzedaż świadectw i druków szkolnych następującym firmom:

1) I. Kapuścińskiej w Siedlcach,
2) A. Kowalczykowi w Chełmie Lubelskim,
3) W. Światłowskiemu w Białej Podlaskiej, oraz
4) Księgarni Lucjana Kępickiego w Zamościu
   od dnia 24 maja 1933 r. do 1 kwietnia 1934 r.

p. o Naczelnika Wydziału

(—) *F. Śliwiński.*

8.

II. CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Dr. Janina Morozowa.

Stan higjeny i opieki higjeniczno-lekarskiej w szkołach Okręgu Szkolnego Lubelskiego w r. szk. 1931/32.

Rozległe wymagania współczesnej higjeny szkolnej, oparte na wynikach spostrzeżeń i badań naukowych, wyrastają z zasadniczego założenia, że szkoła powinna zapewnić dziecku takie warunki higjeniczne, w których jego rozwój fizyczny i umysłowy będzie mógł postępować naprzód swobodnie i harmonijnie, a czynniki szkodliwe dla zdrowia będą stale usuwane i do minimum ograniczone.

Dlatego też higjena szkolna obejmuje długi szereg zagadnień związanych z życiem szkoły, od podstawowego działu budownictwa szkolnego poprzez higjenę pomieszczeń i urządzeń wewnętrznych, nauczania, wychowania fizycznego, zakładów dla dzieci anormalnych i słabowitych, kolonij, internatów, osiedli szkolnych i innych instytucyj pomocniczych, do spraw opieki społecznej i higjeniczno-lekarskiej, propagandy higjeny i ochrony zdrowia nauczycieli.

Niżej podane uwagi i zestawienia statystyczne, zebrane na podstawie rocznych sprawozdań inspektorów, lekarzy i dentystów szkolnych, oraz własnych moich spostrzeżeń z wizytacyj szkół, nie mogą w tem krótkiem streszczeniu przedstawić pełnego i dokładnego obrazu higjeny szkolnej w okręgu lubelskim; jest to raczej ogólny przegląd ważniejszych działów, który conajwyżej pozwoli w przybliżeniu zorjentować się w rozmiarach osiągniętych zdobyczy i najpilniejszych na przyszłość potrzeb w tej dziedzinie.

I. Szkoły średnie ogólnokształcące, zakłady kształcenia nauczycieli i szkoły zawodowe.

Ogólna charakterystyka stanu sanitarnego budynków i pomieszczeń szkolnych.

1. Gimnazja państwowe (16 szkół).

Wszystkie szkoły mieszczą się w budynkach murowanych, z oświetleniem sztucznem elektrycznem. Dwie szkoły zajmują budynki nowe, wzniesione na użytek szkoły w ostatnich latach (w Puławach i Tomaszowie Lub.), pozostałe gmachy są przeważnie przerobione z dawnych budynków klasztornych i państwowych, rozbudowane na użytek szkół, lub wreszcie wzniesione na szkoły przez b. rząd rosyjski (Państw. Gimn. Koed. w Chełmie). Jedna szkoła zajmuje lokal wynajęty (Państw. Gimn. Żeńskie w Lublinie).

7 szkół mieści się w budynkach nieskanalizowanych. 4 szkoły mają własne kąpieliska natryskowe.

W roku sprawozdawczym rozpoczęto budowę gmachu Państw. Gimnazjum im. Staszica w Lublinie i doprowadzono ją do końca w stanie surowym.

W 6 szkołach dokonano częściowego remontu, rozszerzenia lokalu, instalacji wodociągowej, kanalizacyjnej i t. p., w 10 szkołach stan pomieszczeń nie uległ zmianom.

2. Państwowe Zakłady kształcenia nauczycieli (9 szkół).

Wszystkie szkoły zajmują budynki murowane, z oświetleniem sztucznem elektrycznem. 2 budynki zostały wzniesione na użytek szkolny w XIX w. (w Szczebrzeszynie i w Siedlcach), pozostałe są przerobione ze starych gmachów klasztornych, lub państwowych.

W 4 szkołach brak urządzeń kanalizacyjnych, 5 szkół posiada własne kąpieliska natryskowe.

W roku sprawozdawczym rozszerzono lokal jednej szkoły (Państw. Semin. Nauczyc. m. w Siedlcach) przez wynajęcie osobnego budynku dla szkoły ćwiczeń. Zasadniczego remontu nie przeprowadzono w żadnej z tych szkół.

3. Państwowe szkoły zawodowe (4 szkoły).

Jedna szkoła (Przem. Handl. Żeńska w Lublinie) zajmuje budynek nowy, wzniesiony na użytek tej szkoły i w roku sprawozdawczym częściowo tylko wykończony. 2 Szkoły Rzemieślnicze, w Chełmie i w Siedlcach, zajmują budynki murowane, wzniesione dla szkół zawodowych przed kilkudziesięciu laty. Państw. Szkoła Handl. w Chełmie mieści się w lokalu wynajętym, nie przystosowanym do potrzeb szkolnych. W 2 szkołach brak urządzeń kanalizacyjnych, oświetlenie sztuczne elektryczne we wszystkich szkołach. Kąpielisk te szkoły nie mają.

4. Gimnazja samorządowe, społeczne i prywatne (27 szkół).

8 szkół zajmuje budynki murowane, wzniesione na użytek szkolny w latach 1905—1927 i naogół odpowiednie pod względem warunków higjenicznych — pozostałe szkoły zajmują budynki murowane, lub drewniane, własne i wynajęte, częściowo tylko przystosowane do potrzeb szkoły.

17 szkół mieści się w budynkach nieskanalizowanych. Oświetlenie sztuczne jest we wszystkich szkołach elektryczne.

5 szkół mieści się w lokalach wynajętych, zajmujących tylko część domu. Te lokale szkolne, zarówno jak i ich bezpośrednie otoczenie, zupełnie nie odpowiadają wymaganiom higjeny.

5. Prywatne Seminarjum Ochron. w Lublinie zajmuje lokal wynajęty, widny, nieskanalizowany.

6. Prywatne szkoły zawodowe (18 szkół).

2 szkoły mieszczą się w budynku własnym Szkoły Rzem. w Lublinie, murowanym, skanalizowanym, jedna w budynku wzniesionym na szkołę w r. 1880, dwie korzystają z lokali innych szkół, pozostałe mieszczą się

w lokalach wynajętych, nieskanalizowanych, okazujących znaczne braki w zakresie warunków higjenicznych.

Jak widać z powyższego zestawienia, znaczna część budynków zajętych przez szkoły państwowe nie może odpowiadać w zupełności współczesnym wymaganiom higjeny szkolnej: prawie wszędzie (poza budynkami nowowzniesionemi i gruntownie przerobionemi) stwierdza się wady i braki, wynikające z pomieszczenia tych szkół w budynkach starych, wady niekiedy tak zasadnicze, jak wilgoć i słabe oświetlenie naturalne sal szkolnych, pozatem w niektórych szkołach brak odpowiednich szatni, sal gimnastycznych, rekreacyjnych, jadalni, kąpielisk, placów do gier i zabaw i t. p.

W zakresie stanu sanitarnego poszczególnych szkół prywatnych zachodzą pomiędzy niemi b. znaczne różnice. Obok szkół zajmujących budynki obszerne, o widnych i przestronnych pomieszczeniach, obficie zaopatrzonych w urządzenia higjeniczne, posiadających własne ogrody i boiska sportowe, spotyka się szkoły ciasno wtłoczone pomiędzy mieszkania prywatne i wspólne podwórza domów czynszowych, pozbawione przestrzeni, słońca i dobrego powietrza. Pośrednie miejsce między temi typami skrajnemi zajmuje kilkanaście szkół, mających warunki higjeniczne średnie. W małych miasteczkach ujemny wpływ niezbyt odpowiednich pomieszczeń szkolnych może być częściowo zmniejszony przez dobre otoczenie budynków (ogrody, pola) i przyzwyczajenie uczniów do spędzania wolnych chwil na otwartem powietrzu w każdej porze roku — w większych miastach wyraźniej występują szkodliwości związane ze złym stanem higjenicznym pomieszczeń szkolnych.

Internaty szkolne.

Ważnym czynnikiem w ochronie zdrowia młodzieży szkolnej są internaty i bursy. Spostrzeżenia lekarzy szkolnych zgodnie wskazują na to, że młodzież pozostająca pod opieką internatów przedstawia się najlepiej pod względem zdrowia i rozwoju fizycznego. Uczniowie mieszkający u rodziców i krewnych naogół przedstawiają się najgorzej poza nielicznemi wyjątkami, dotyczącemi domów zamożnych i kulturalnych, zapewniających dzieciom dobre warunki higjeniczne zarówno podczas roku szkolnego, jak i feryj letnich.

Stancje prywatne dają uczniom warunki higjeniczne średnie, z pewnemi odchyleniami w obu kierunkach, zależnie od zamożności rodziców i sumienności opiekunów; kontrola stancyj przeprowadzana przez wychowawców i gdzieniegdzie przez lekarzy szkolnych, do pewnego stopnia chroni młodzież przed stałem przebywaniem w b. złych warunkach, czego oczywiście osiągnąć nie można w odniesieniu do domów rodzicielskich.

Dodatni wpływ internatów na zdrowie ich wychowanków przypisać należy starannej opiece nad stanem higjenicznym pomieszczeń, uregulowanemu trybowi życia i racjonalnemu odżywianiu. Niestety jednak mamy wciąż jeszcze za mało internatów szkolnych, dostępnych dla uczniów niezamożnych, a takiemi mogą być tylko internaty duże, skupiające conajmniej 70—80 uczniów, gdzie gospodarka na większą skalę pozwala utrzymać opłaty niższe od kosztów stancyj prywatnych. W obecnym stanie rzeczy poszkodowani są przedewszystkiem ci uczniowie zamiejscowi, którzy ze

względu na stan materjalny nie mogą korzystać ze stancyj, i zmuszeni są dojeżdżać do szkoły koleją, końmi lub na rowerze, co powoduje nadmierne nieraz zmęczenie i wywiera ujemny wpływ na stan ich sił i zdrowia.

W najszerszym zakresie korzystają z opieki internatów uczniowie Państwowych Seminarjów Nauczycielskich. Z wyjątkiem jednego tylko Państw. Semin. Naucz. męskiego w Lublinie, wszystkie te szkoły mają własne internaty, naogół dość dobre pod względem warunków higjenicznych, choć b. skromnie urządzone. Ułatwiają one w znacznym stopniu ochronę zdrowia młodzieży i nabywanie przez nią przyzwyczajeń higjenicznych, sprawy tak szczególnie ważne, gdy chodzi o przyszłych nauczycieli.

Znacznie słabiej wyposażone są w internaty szkoły ogólnokształcące i zawodowe. Z 16 gimnazjów państwowych tylko 4 mają internaty, z 27 gimn. prywatnych — 7. Z 4 państwowych szkół zawodowych — jedna prowadzi własny internat, z 18 prywatnych—5 szkół ma internaty. Ogółem mamy więc 25 internatów szkolnych w Okręgu.

W akcji opieki nad młodzieżą szkolną sprawa burs i internatów przedstawia zatem obszerne pole do działania, zarówno dla władz szkolnych, jak i czynników społecznych, trudno jednak spodziewać się w najbliższym czasie wydatnej poprawy stosunków w tej dziedzinie, ze względu na znaczne koszty, jakich wymaga zakładanie nowych internatów.

Kąpieliska szkolne.

Brak kąpielisk szkolnych daje się dotkliwie odczuwać w większości miast Okręgu. Obecnie tylko 11 szkół ma własne kąpieliska — w tem 4 gimnazja państwowe i 5 państw. seminarjów nauczycielskich, gdzie kąpieliska dostępne są dla wszystkich uczniów, oraz 2 gimnazja prywatne, gdzie korzystają z nich tylko wychowankowie internatów. W większości miast powiatowych i mniejszych miasteczek, w których znajdują się szkoły średnie, brak też dobrze urządzonych kąpielisk publicznych i łazienek w mieszkaniach prywatnych. W tych warunkach utrzymanie higjeny indywidualnej uczniów na odpowiednim poziomie nie jest rzeczą łatwą — wymaga dużej staranności ze strony opieki domowej, stałego nadzoru i nieustającej propagandy ze strony wychowawców i lekarzy szkolnych. I te środki jednak okazują się często niewystarczające, zwłaszcza jeżeli chodzi o szkoły zawodowe i rzemieślnicze, gdzie praca w warsztatach czyni wprost nieodzownem częste korzystanie z kąpieli — a te właśnie szkoły dotychczas kąpielisk nie mają.

Poradnie lekarskie szkolne.

Poradni lekarskich dla uczniów szkół średnich niema na terenie Okręgu. Uczniowie korzystają w miarę możności z ambulatorjów Kas Chorych, kolejowych, miejskich i t. d. ponadto jednak zawsze pozostaje duża liczba młodzieży, która tylko u lekarza szkolnego może szukać opieki lekarskiej i porady, i tylko w szkolnym gabinecie dentystycznym może przeprowadzać leczenie zębów, gdyż leczenie się gdzieindziej byłoby dla

nich ze względu na koszty zupełnie niedostępne. Przychodnie Przeciwgruźlicze, o ile są odpowiednio wyposażone, oraz należycie wykorzystane przez lekarzy szkolnych oddają wielkie usługi w walce z gruźlicą w szkołach, jak np. w Lublinie i w Siedlcach.

Opieka higjeniczno - lekarska w szkołach średnich.

Szkoły średnie państwowe i prywatne, z wyjątkiem jednego gimnazjum prywatnego w Okręgu, znajdowały się w roku sprawozdawczym pod stałą opieką lekarzy szkolnych. Z 18 szkół zawodowych, prywatnych 4 nie miały opieki higjeniczno - lekarskiej, z pozostałych 14 szkół w kilku szkołach opieka lekarska była ograniczona do jednorazowego przeglądu uczniów w ciągu roku i oględzin lokalu, lub też polegała tylko na udzieleniu porad ambulatoryjnych przez umówionego lekarza, wszystkie szkoły zawodowe państwowe miały opiekę higjeniczno - lekarską stałą, przyczem liczba godzin przeznaczonych na opiekę higj. - lekarską wynosiła 1 tygodniowo na 30 uczniów w szkołach nie prowadzących warsztatów, w szkołach z warsztatami 1 tygodniowo na 20 uczniów, pomoc dentystyczna — 1 godzina tygodniowo na 30 uczniów.

W gimnazjach państwowych przeznaczono na opiekę higj. - lekarską od 3 do 9 godzin tygodniowo, zależnie od liczby uczniów, na pomoc dentystyczną od 1 do 3 godzin tygodniowo. Państwowym Seminarjom Nauczycielskim przyznano na opiekę higj. - lekarską od 4 do 6 godzin tygodniowo, na pomoc dentystyczną od 2 — 4 godzin. W rzeczywistości jednak zarówno lekarze, jak i dentyści gimnazjów i seminarjów państwowych poświęcali szkołom większą ilość godzin w tygodniu, a Komitety Rodzicielskie w całym szeregu szkół przyczyniły się do utrzymania opieki lekarskiej i pomocy dentystycznej w szerszym zakresie, ponosząc koszty dodatkowych wynagrodzeń lekarzy i dentystów.

W gimnazjach prywatnych liczba godzin pracy lekarskiej wahała się od 1 do 12 tygodniowo, zależnie od liczby uczniów, a bardziej jeszcze od stopnia zrozumienia ważności tej sprawy ze strony kierownictwa szkoły i od jej możliwości finansowych. Pomoc dentystyczna dla uczniów istniała tylko w 12 gimnazjach prywatnych na ogólną liczbę 27.

Własne gabinety dentystyczne mają wszystkie państwowe gimnazja i seminarja nauczycielskie, 4 gimnazja prywatne i 3 państwowe szkoły zawodowe.

Propaganda higjeny, zwalczanie gruźlicy i alkoholizmu.

We wszystkich szkołach państwowych odbywały się pogadanki higjeniczne, wygłaszane przez lekarzy szkolnych, od dwóch do 45 pogadanek w jednej szkole w ciągu roku, lekarze szkolni prowadzili również systematyczne wykłady higjeny.

W gimnazjach prywatnych wygłoszono 224 pogadanki, (od 2 — 68 w jednej szkole) w kilku szkołach nie wprowadzono jednak w roku sprawozdawczym wykładów higjeny.

Propagandę higjeny wśród młodzieży prowadzą również Koła Młodzieży P. Cz. Krzyża, czynne w kilku szkołach średnich.

Stan zdrowotny młodzieży szkolnej oraz wyniki pomocy dentystycznej przedstawiają załączone tablice.

II. Szkoły powszechne.

Ze wszystkich spraw dotyczących higjeny w szkołach powszechnych na pierwszy plan wysuwa się kwestja budynków i pomieszczeń szkolnych. Coroczny napływ wielkiej gromady dziecięcej wymaga dostarczania coraz większej ilości izb szkolnych, wzrastających potrzeb nie może jednak zaspokoić utrudniona przez obecne warunki gospodarcze rozbudowa szkół, to też znaczna ich część musi się mieścić w lokalach wynajętych. Lokale te w wyjątkowych tylko wypadkach odpowiadają skromnym nawet wymaganiom higjeny, przeważnie okazują tak znaczne braki w tym zakresie, że ujemny ich wpływ na zdrowie dzieci i nauczycieli jest rzeczą jasną dla każdego, kto jest z życiem szkoły obeznany — a ilościowo przeważają niestety nad budynkami własnemi szkół. W roku sprawozdawczym 58% izb szkolnych w okręgu mieściło się w lokalach wynajętych, 42% w budynkach własnych. Według oceny inspektorów szkolnych mamy w okręgu około 8% izb szkolnych nieodpowiadających swemu celowi, 25% mało odpowiednich i 67% odpowiednich. Wydawaćby się mogło, że przynajmniej w budynkach nowowzniesionych na szkoły znajdują dzieci dobre warunki higjeniczne, tak jednak bynajmniej nie jest, gdyż i w tych szkołach nadmierne i wzrastające wciąż przepełnienie nie pozwala zapewnić dzieciom koniecznego minimum przestrzeni i powietrza, utrudniając też niezmiernie utrzymanie czystości i porządku. Walka z ujemnemi skutkami przepełnienia, które przybiera już takie rozmiary, że występuje jako najbardziej uderzające zjawisko w każdej szkole i każdej izbie szkolnej — jest mocno utrudniona, zwłaszcza w miastach, gdzie brak nietylko sal rekreacyjnych, ale i boisk szkolnych i wolnych terenów, gdzie zatem dzieci stale przebywają w klasach, lub co najwyżej spędzają wolne chwile w ciasnych korytarzach.

Urządzenia higjeniczne, jak umywalnie, ustępy i t. d. przeważnie pozostawiają dużo do życzenia, a w wielu lokalach wynajętych urągają wszelkim pojęciom o higjenie — nieliczne tylko nowe budynki szkolne są w tym zakresie dobrze wyposażone. Brak kąpielisk szkolnych daje się dotkliwie odczuwać; w kilku miastach dzieci korzystają z kąpielisk publicznych lub przy szkołach średnich, co jest jednak połączone zawsze z pewnemi trudnościami technicznemi, lub finansowemi.

Stan opieki higjeniczno - lekarskiej w szkołach powszechnych przedstawiony jest na osobnej tablicy, która wykazuje dobitnie, jak wiele w tej dziedzinie pozostaje jeszcze do zrobienia. Znikoma liczba lekarzy i higjenistek szkolnych nie pozwala na roztoczenie należytej fachowej opieki nad zdrowiem i higjeną dzieci, przerzucając tę pracę na barki nauczycieli, którzy ze zrozumiałych względów nie mogą jej przy najlepszych nawet chęciach podołać, tembardziej, że brak też przychodni szkolnych, w których mogłyby dzieci znaleźć bezpłatną pomoc lekarską w wypadkach schorzeń zauważonych przez wychowawców.

Zorganizowanie opieki higjeniczno - lekarskiej w szerszym zakresie jest więc jedną z najpilniejszych potrzeb i ważnym obowiązkiem samorządów w stosunku do szkoły powszechnej.

Reasumując powyższe uwagi stwierdzić musimy, że najważniejsze braki i potrzeby higjeny szkolnej naszego okręgu leżą w dziedzinie budownictwa szkolnego, tej zasadniczej podstawy higjeny szkolnej. Nieustanne wysiłki ze strony władz państwowych i samorządów, idące w tym kierunku od chwili odzyskania niepodległości państwowej, przyniosły już niewątpliwie duże rezultaty, dźwigając szkoły z upadku i zaniedbania, w jakim pozostawały pod rządami zaborców, nie mogły jednak dać im w ciągu tych kilkunastu lat całkowitej, mocnej podstawy w postaci gęstej sieci wzorowych, nowoczesnych budynków szkolnych. Rozwiązywanie tego zagadnienia może następować tylko stopniowo, wśród ciężkiej walki z piętrzącemi się obecnie trudnościami gospodarczemi. Dalszym etapem na tej drodze będzie rozbudowa instytucyj, służących wyłącznie lub pośrednio ochronie zdrowia młodzieży, jak bursy, osiedla szkolne, kąpieliska, poradnie i t. d. wreszcie zorganizowanie stałej opieki higjeniczno - lekarskiej, opartej w szkołach powszechnych na pracy higjenistek i lekarzy szkolnych oraz przychodni, w szkołach średnich na pracy lekarzy i dentystów w większym niż obecnie wymiarze godzin. W miarę postępowania tych prac nietylko zdrowie dzieci będzie odnosiło większą korzyść, ale łatwiejszem się stanie zadanie nauczycieli szkół powszechnych, którzy dziś pracując w bardzo nieraz mało odpowiednich warunkach higjenicznych ponoszą jeszcze niemałe trudy około utrzymania higjeny izby szkolnej i samych dzieci na poziomie najskromniejszych bodaj wymagań, walcząc z brudem, ze skutkami przepełnienia szkół, brakiem urządzeń sanitarnych, opieki lekarskiej i z nieuświadomieniem rodziców.

Również i w szkołach średnich, choć znajdują się one w lepszem naogół położeniu, ochrona zdrowia młodzieży natrafia na duże trudności, wynikające zazwyczaj z braku środków na rozbudowę szkoły, instalację urządzeń higjenicznych, lub na opiekę i pomoc lekarską. Jeżeli trudności te mogą być choć częściowo usuwane, dzieje się w znacznej mierze dzięki zrozumieniu doniosłości spraw higjeny przez kierowników tych szkół i ich wytężonej pracy na tem polu, często też dzięki bezinteresownej i ofiarnej działalności lekarzy szkolnych, wreszcie przy pomocy Komitetów Rodzicielskich.

Praca nad podniesieniem stanu higjeny w szkołach naszego okręgu nie jest więc zadaniem łatwem i przedstawia ogromne pole do działania dla wszystkich czynników współpracujących na terenie szkolnictwa.

Zapewne wiele jeszcze lat upłynie, zanim osiągniemy całkowite spełnienie najważniejszych wymagań higjeny szkolnej, tembardziej jednak nie wolno nam ustawać w codziennej pracy, tem więcej winniśmy cenić i popierać każdy wysiłek i przejaw dobrej woli w tej dziedzinie, pamiętając zawsze, że walka o zdrowie młodego pokolenia, to jeden z odcinków — i nie najmniej ważny — walki o lepsze jutro naszego państwa.

KURATORJUM
OKRĘGU SZKOLNEGO LUBELSKIEGO
W LUBLINIE.

Sprawozdanie z opieki
Okręgu Szkolnego

MIASTO I POWIAT	Liczba szkół	Liczba dzieci w szkołach	Liczba szkolnych: Lekarzy	Dentystów	Higienistek	Przych. lub gab. lekarsk.	Gabinetów dentystycz.	Liczba szkół wizytowanych przez lekarzy szkolnych	Liczba dzieci zbadanych przez lekarza szkolnego	Liczba dzieci zbadanych przez higjenistki szkolne
Ogółem:	2005	349304	34	5	8	8	2	346	77924	74594
Biała Podl. miasto:	4	1984	1	—	1	2	—	4	1053	3968
Biała Podl. powiat:	109	11784	—	—	—	—	—	—	—	—
Biłgoraj miasto:	2	1090	—	—	—	—	—	—	—	—
Biłgoraj powiat:	85	14816	—	—	—	—	—	—	—	—
Chełm miasto:	8	3945	2	—	1	—	—	8	3945	3945
Chełm powiat:	141	17813	—	—	—	—	—	—	—	—
Hrubieszów miasto:	2	1582	—	—	—	—	—	—	—	—
Hrubieszów powiat:	116	16133	—	—	—	—	—	—	—	—
Garwolin miasto:	2	1050	1	1	—	—	—	2	1054	—
Garwolin powiat:	119	23393	1	—	—	—	—	119	22968	—

higjeniczno-lekarskiej nad szkołami powszechnemi.
Lubelskiego za rok szkolny 1931/32.

Liczba dzieci, którym udzielono pomocy		Liczba dzieci skierowanych na		Liczba szkół, które korzystają z kąpielisk publ. lub szkolnych	Dożywianie	UWAGI
lekarskiej ambulator.	dentystycznej	kolonje letnie	półkolonje		W ilu szkołach dożywiano ile dzieci, przez ile miesięcy	
7362	3623	612	1016	36	237 szkołach dożywiano 15857 dzieci przez 1—9 m-cy.	Lekarze powiatowi i miejscowi wizytowali 131 szkół w 12 powiatach. W 3 powiatach pojawiły się wypadki duru plam. (w 6 szkołach).
1694	—	--	150	4	W 4 szkołach od 45—388 dzieci przez 9 m-cy.	—
—	—	—	—	—	W 7 szkołach 316 dzieci przez 5 miesięcy.	Lek. pow. wizyt. 24 szkoły i zbadał około 2000 dz. Epidemja błonicy w 1 szk. 1 szkoła zamkn. przez 2 tygodn. z powodu duru plamistego.
—	—	—	—	—	W 2 szkołach 110 dzieci przez 6 m-cy.	Lek. pow. wizyt. obie szkoły i zbadał 310 dzieci.
—	—	—	—	—	Dożywiano 60 dzieci w lutym 1932 r.	Lek. pow. i miejscowy wizytowali 8 szkół.
około 1500	—	—	—	8	W 8 szkołach od 70 do 477 dzieci przez 8 m.	1 szkoła ma własne kąpielisko, z którego korzystają inne szkoły.
—	—	—	—	—	W 7 szkołach od 25 do 340 przez 9 miesięcy.	1 szkoła była zamknięta przez 2-tyg. z powodu epidemji odry. Lek. pow. wizyt. 9 szkół, zbadał 654 dzieci, dozorca sanit. wizytował 7 szkół.
—	—	—	50	—	W 2-ch szkołach 230 dzieci przez 4½ miesięcy.	Lek. pow. wizytował obydwie szkoły.
—	—	—	—	—	W 2 szkołach 60 dz. przez 4 miesiące.	Lek. pow. wizytował kilkanaście szkół.
—	90	—	—	—	W 2 szkołach 137 dzieci przez 7 miesięcy.	—
200	—	—	—	—	W 4 szkołach 325 dzieci przez 5 miesięcy.	Lekarz powiat. wizytował 32 szkoły.

MIASTO I POWIAT	Liczba szkół	Liczba dzieci w szkołach	Liczba szkolnych: Lekarzy	Dentystów	Higjenistek	Przych. lub gab.lekarsk.	Gabinetów dentystycz.	Liczba szkół wizytowanych przez lekarzy szkolnych	Liczba dzieci zbadanych przez lekarza szkolnego	higjenistki szkolne
Janów Lubel. miasto:	2	760	1	—	—	—	—	2	760	—
Janów Lubel. powiat:	116	18941		—	—	—	—	35	4486	—
Krasnystaw miasto:	3	1538	1	—	—	—	—	3	987	—
Krasnystaw powiat:	95	17855	—	—	—	—	—	—	—	—
Lublin miasto:	21	12078	3	2	3	1	1	21	6460	57622
Lublin powiat:	153	26295	—	—	—	—	—	—	—	—
Lubartów miasto:	1	1197	1	1	—	—	—	1	1197	—
Lubartów powiat:	103	14683	—	—	—	—	—	—	—	—
Łuków miasto:	4	1983	1	—	—	—	—	4	1604	—
Łuków powiat:	131	16940	—	—	—	—	—	—	2915	—
Puławy miasto:	4	2090	1	—	—	1	—	4	1989	—
Puławy powiat:	114	24749	1	—	—	—	—	—	—	—
Radzyń miasto:	1	828	1	—	—	1	—	1	—	—
Radzyń powiat:	96	13775	5	—	—	1	—	61	7987	—

Liczba dzieci, którym udzielono pomocy lekarskiej ambulator.	Liczba dzieci, którym udzielono pomocy dentystycznej	Liczba dzieci skierowanych na kolonje letnie	Liczba dzieci skierowanych na półkolonje	Liczba szkół które korzystają z kąpielisk publ. lub szkolnych	Dożywianie: W ilu szkołach dożywiano ile dzieci, przez ile miesięcy	UWAGI
—	—	—	—	—	W 2 szkołach 110 dzieci przez 6 miesięcy.	Około 200 dzieci naświetlano lampą kwarc. w miejscowym szpitalu.
—	—	—	—	—	W 4 szkołach 174 dzieci przez 5 miesięcy.	Lekarzem szkolnym był lekarz powiatowy.
—	—	—	—	—	W 2 szkołach 160 dzieci przez 3½ miesięca.	—
—	—	—	—	—	W 8 szkołach 140 dzieci przez 4 miesiące.	—
1316	2639	195	420	21	W 21 szkołach 3787 przez 6 m-cy i 1572 przez 1 miesiąc.	1 szkoła ma kąpielisko. Lek. szk. zaszczepili 2699 dzieci przeciw ospie
—	—	—	—	—	—	Lekarz pow. wizytował 11 szkół. 1077 dzieci zaszczepiono przeciw płonicy i błonicy.
110	430	—	—	—	150 dzieci przez 7 m.	—
—	—	—	—	—	W 7 szkołach 81 dzieci przez 5 miesięcy.	—
63	—	—	—	—	W 2 szk. 220 dzieci.	—
185	—	—	—	—	W 1 szk. 150 dzieci.	—
305	—	8	158	3	W 4 szkołach 359 dzieci przez 6 miesięcy.	Lekarz pow. wizytował 4 szkoły.
—	35	61	66	—	W 11 szkołach 1077 dzieci przez 9 miesięcy.	2 lekarze opiekują się szkołami bezinteresownie.
247	—	—	—	—	—	692 dzieci oglądała i ważyła higjenistka przychodni przeciwgruźliczej.
560	—	9	3	—	W 5 szkołach 252 dzieci przez 5 miesiecy.	4 szkoły były zamknięte przez 10 — 30 dni z powodu epidemji odry.

MIASTO I POWIAT	Liczba szkół	Liczba dzieci w szkołach	Liczba szkolnych: Lekarzy	Dentystów	Higjenistek	Przych. lub gab. lekarsk.	Gabinetów dentystycz.	Liczba szkół wizytowanych przez lekarzy szkolnych	Liczba dzieci zbadanych przez lekarza szkolnego	higjenistki szkolne
Siedlce miasto:	8	4050	2	1	2	1	1	8	4355	4919
Siedlce powiat:	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Sokołów miasto:	2	1413	1	—	—	1	—	2	782	—
Sokołów powiat:	62	11158	-	—	—	—	—	—	—	—
Tomaszów miasto:	2	1286	1	—	—	—	—	2	1228	—
Tomaszów powiat:	95	15238	1	—	—	—	—	14	1803	—
Węgrów miasto:	2	1060	—	—	—	—	—	—	—	—
Węgrów powiat:	83	13560	3	—	—	—	—	45	5833	—
Włodawa miasto:	2	1530	1	—	1	—	—	2	3060	4500
Włodawa powiat:	90	13180	1	—	—	—	—	2	1404	—
Zamość miasto:	6	2626	1	—	—	—	—	6	2654	—
Zamość powiat:	120	19748	—	—	—	—	—	—	—	—

Liczba dzieci, którym udzielono pomocy		Liczba dzieci skierowanych na		Liczba szkół, które korzystają z kąpielisk publ. lub szkolnych	Dożywianie	UWAGI
lekarskiej ambulator.	dentystycznej	kolonje letnie	półkolonje		W ilu szkołach dożywiano ile dzieci, przez ile miesięcy	
285	429	400	200	—	W 8 szkołach 800 dzieci przez 6 miesięcy.	—
—	—	—	—	—	W 32 szkołach od 900 do 2153 dzieci przez 6 miesięcy.	W 2 miasteczkach lekarze miejscowi zbadali dzieci szkolne.
209	—	—	—	—	W 1 szk. 141 dzieci.	—
—	—	—	—	—	—	Lekarz powiat. wizytował 8 szkół, zbadał 136 dzieci.
433	—	—	35	—	W 2 szk. 280 dzieci.	—
73	—	—	—	—	W 14 szkołach od 11 do 190 dzieci przez 9 m.	Lekarz powiat. wizytował 8 szkół i zbadał 1065 dzieci.
—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	W 2 szkołach przerwano naukę z powodu odry w 1 z powodu epidemji krztuśca.
182	—	—	—	—	W 2 szkołach 96 dzieci przez 4 miesiące.	—
—	—	—	—	—	W 64 szkołach 1500 dzieci od 2—4 miesięcy.	Jedna szk. była zamknięta przez 2 tyg. — dur plamisty.
—	—	—	—	—	W 6 szkołach 734 dzieci przez 6 miesięcy.	—
—	—	—	—	—	W 2 szkołach 280 dzieci przez 5 miesięcy.	Lekarz powiat. wizytował 8 szkół i zbadał 140 dzieci. 4-y szkoły były zamknięte przez 2—6 tyg. z powodu duru plamistego, 1 — błonicy.

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO LUBELSKIEGO

Choroby zakaźne wśród młodzieży szkolnej w gimnazjach państwowych za r. 1931/32.
Dane z 16 szkół znajdujących się pod opieką lekarską.

WYKAZ LICZBOWY.

	Chłopcy	Dziewczęta	Ogółem
Liczba uczniów	3308	1809	5117
Płonica (szkarlatyna) . . .	12	13	25
Odra	8	2	10
Różyczka	6	9	15
Ospa naturalna	—	—	—
„ wietrzna	5	12	17
Krztusiec (koklusz)	1	1	2
Błonica (dyfteryt)	6	1	7
Świnka	5	9	14
Drętwica karku	—	—	—
Tyfus plamisty	—	—	—
„ brzuszny	8	4	12
„ powrotny	—	—	—
Biegunka krwawa	—	—	—
Zapalenie płuc	9	8	17
Gruźlica ogółem	71	36	107
Influenza	136	194	320
Jaglica	11	5	16
Świerzba	4	2	6
Wszawica	37	25	62
Umarło	3	1	4

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO LUBELSKIEGO

Choroby zakaźne wśród młodzieży szkolnej w Państwowych Zakładach kształcenia nauczycieli wraz ze szkołami ćwiczeń za rok 1931/32.
Dane z 9 szkół znajdujących się pod opieką lekarską.

WYKAZ LICZBOWY.

	Chłopcy	Dziewczęta	Ogółem
Liczba uczniów	1568	1371	2939
Płonica (szkarlatyna) . . .	8	11	19
Odra	—	6	6
Różyczka	—	3	3
Ospa naturalna	—	—	—
„ wietrzna	—	6	6
Krztusiec (koklusz)	—	2	2
Błonica (dyfteryt)	2	4	6
Świnka	—	2	2
Drętwica karku	1	—	1
Tyfus plamisty	—	—	—
„ brzuszny	1	3	4
„ powrotny	—	—	—
Biegunka krwawa	—	—	—
Zapalenie płuc	5	11	16
Gruźlica ogółem	10	20	30
Influenza	168	65	233
Jaglica	1	—	1
Świerzba	1	—	1
Wszawica	17	145	162
Umarło	1	1	2

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO LUBELSKIEGO

Choroby zakaźne wśród młodzieży szkolnej w Państwowych szkołach zawodowych za rok 1931/32. Dane z 4 szkół znajdujących się pod opieką lekarską.

WYKAZ LICZBOWY.

	Chłopcy	Dziewczęta	Ogółem
Liczba uczniów	617	267	884
Płonica (szkarlatyna) . . .	1	—	1
Odra	—	—	—
Różyczka	—	—	—
Ospa naturalna	—	—	—
„ wietrzna	—	—	—
Krztusiec (koklusz)	—	—	—
Błonica (dyfteryt)	—	—	—
Świnka	—	—	—
Drętwica karku	—	—	—
Tyfus plamisty	—	—	—
„ brzuszny	—	—	—
„ powrotny	—	—	—
Biegunka krwawa	—	—	—
Zapalenie płuc	1	4	5
Gruźlica ogółem	4	4	8
Influenza	15	10	25
Jaglica	4	1	5
Świerzba . . :	—	—	—
Wszawica	10	5	15
Umarło	—	—	—

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO LUBELSKIEGO

Choroby zakaźne wśród młodzieży szkolnej w gimnazjach samorządowych, społecznych i prywatnych za rok 1931/32. Dane z 26 szkół znajdujących się pod opieką lekarską

WYKAZ LICZBOWY.

	Chłopcy	Dziewczęta	Ogółem
Liczba uczniów	1923	2123	4046
Płonica (szkarlatyna)	9	7	16
Odra	—	—	—
Różyczka	—	1	1
Ospa naturalna	—	—	—
„ wietrzna	1	12	13
Krztusiec (koklusz)	—	—	—
Błonica (dyfteryt)	2	4	6
Świnka	1	4	5
Drętwica karku	—	—	—
Tyfus plamisty	—	—	—
„ brzuszny	6	4	10
„ powrotny	—	—	—
Biegunka krwawa	—	—	—
Zapalenie płuc	8	6	14
Gruźlica ogółem	13	47	60
Influenza	164	126	290
Jaglica	3	5	8
Świerzba	1	1	2
Wszawica	—	24	24
Umarło	—	2	2

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO LUBELSKIEGO

Zestawienia statystyczne z kart zdrowia młodzieży według danych ze sprawozdań lekarzy szkolnych za rok szkolny 1931/32. Gimnazja państwowe. Dane z 16 szkół znajdujących się pod opieką lekarską.

WYKAZ LICZBOWY.

	Chłopcy	Dziewczęta	Ogółem
Liczba uczniów zbadanych . . .	3308	1809	5117
Odżywienie złe	271	201	472
Powiększenie gruczołów chłonnych zewnętrznych	565	329	894
Skrzywienie kręgosłupa	172	75	247
Krzywica	249	57	306
Wady sercowe	69	21	90
Przepuklina	21	2	23
Gruźlica a) płuc czynna ew. potwierdzona badaniem bakterjologicznem . . .	18	13	31
„ b) gruczołów śródpiersiow.	40	20	60
„ c) kostna	10	3	13
„ d) innych narządów . .	3	—	3
„ ogółem	71	36	107
Oddychanie przez usta	69	48	117
Wady wymowy	18	12	30
„ wzroku	364	272	636
„ słuchu	31	22	53
Częste krwotoki z nosa	38	28	66
Przewlekłe bóle głowy	49	178	227
Kaleki	34	14	48

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO LUBELSKIEGO

Zestawienia statystyczne z kart zdrowia młodzieży według danych ze sprawozdań lekarzy szkolnych za rok szkolny 1931/32. Gimnazja samorządowe, społeczne i prywatne. Dane z 26 szkół znajdujących się pod opieką lekarską.

WYKAZ LICZBOWY

	Chłopcy	Dziewczęta	Ogółem
Ilość uczniów zbadanych . . .	1923	2123	4046
Odżywienie złe	91	255	346
Powiększenie gruczołów chłonnych zewnętrznych	195	448	643
Skrzywienie kręgosłupa	33	33	66
Krzywica	33	55	88
Wady serca	42	34	76
Przepuklina	6	2	8
Gruźlica a) płuc czynna ew. potwierdzona badaniem bakterjologicznem . . .	2	15	17
„ b) gruczołów śródpiersiow.	9	30	39
„ c) kostna	2	1	3
„ d) innych narządów . .	—	1	1
„ ogółem	13	47	60
Oddychanie przez usta	40	47	87
Wady wymowy	14	22	36
„ wzroku	165	278	443
„ słuchu	11	13	24
Częste krwotoki z nosa	3	10	13
Przewlekłe bóle głowy	12	138	150
Kaleki	13	21	34

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO LUBELSKIEGO

Zestawienie statystyczne z kart zdrowia młodzieży według danych ze sprawozdań lekarzy szkolnych za rok szkolny 1931/32. Państwowe Seminarja Nauczycielskie. Dane z 9 szkół znajdujących się pod opieką lekarską.

WYKAZ LICZBOWY.

	Chłopcy	Dziewczęta	Ogółem
Liczba uczniów	1568	1371	2939
Odżywienie złe	99	127	226
Powiększenie gruczołów chłonnych zewnętrznych	120	163	283
Skrzywienie kręgosłupa . . .	28	139	167
Krzywica	27	26	53
Wady serca	10	21	31
Przepuklina	3	—	3
Gruźlica a) płuc czynna, ew. potwierdzona badaniem bakterjologicznem	7	6	13
„ b) gruczołów śródpiersiow.	—	14	14
„ c) kostna	2	—	2
„ d) innych narządów . .	1	—	1
„ Ogółem	10	20	30
Oddychanie przez usta	16	12	28
Wady wymowy	2	5	7
„ wzroku	55	193	248
„ słuchu	3	15	18
Częste krwotoki z nosa . . .	12	6	18
Przewlekłe bóle głowy	16	46	62
Kaleki	2	3	5

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO LUBELSKIEGO

Stan zębów młodzieży i wyniki pomocy dentystycznej w państwowych szkołach zawodowych za rok szkolny 1931/32.

Dane z 4-ch szkół mających pomoc dentystyczną.

	Dane bezwzględne.
Liczba młodzieży zbadanej ogółem	706
Liczba młodzieży, mającej zęby zupełnie zdrowe	84
Założono plomb	546
Pni usunięto	109
Kamień usunięto	57
Zapalenie miazgi ew. zgorzeli wyleczono . . .	161

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO LUBELSKIEGO

Stan zębów młodzieży i wyniki pomocy dentystycznej w państwowych zakładach kształcenia nauczycieli za rok szkolny 1931/32.

Dane z 9 szkół mających pomoc dentystyczną.

	Dane bezwzględne.
Liczba młodzieży zbadanej ogółem	2307
Liczba młodzieży, mającej zęby zupełnie zdrowe	261
Założono plomb	1362
Pni usunięto	373
Kamień usunięto	82
Zapalenie miazgi ew. zgorzeli wyleczono . .	410

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO LUBELSKIEGO

Stan zębów młodzieży i wyniki pomocy dentystycznej w państwowych gimnazjach za rok szkolny 1931/32.

Dane z 15 szkół mających pomoc dentystyczną.

	Dane bezwzględne.
Liczba zbadanej młodzieży ogółem	4310
Liczba młodzieży, mającej zęby zupełnie zdrowe	726
Założono płomb	2353
Pni usunięto	548
Kamień usunięto	198
Zapalenie miazgi ew. zgorzeli wyleczono . . .	784

Dr. Marja Rytlówna.

Zwalczanie gruźlicy na terenie szkoły średniej.

Aczkolwiek zmiany chorobowe, wywołane przez gruźlicę, przedstawiają niezależnie od wieku charakter swoisty, widzimy jednak w zależności od tego lub innego okresu życia przewagę tych czy innych cech bardziej dla niego charakterystycznych, częściej spotykanych. Dziecko, zwłaszcza w pierwszych latach, stanowi grunt bardzo podatny do zakażenia gruźlicą. Organizm jego odznacza się brakiem odporności, wielką wrażliwością w stosunku do tej choroby. W związku z tem krzywa śmiertelności małych dzieci na gruźlicę jest wysoka, przytem wzrasta ona stopniowo, osiągając w okresie koło lat czterech punkt kulminacyjny, następnie powoli opada. Ponowne wzniesienie się krzywej obserwujemy w okresie pokwitania. Spadek śmiertelności na gruźlicę w wieku powyżej lat czterech świadczy o wzmożeniu się odporności ich organizmu na tę chorobę w miarę

lat. Widzimy zatem, że dzieci w szkole średniej znajdują się w stosunkowo lepszem położeniu pod względem zachorowalności na gruźlicę, niż dzieci młodsze. W tym okresie życia spotykamy u dzieci szkolnych postaci gruźlicy, przebiegające względnie łagodnie, z dużem prawdopodobieństwem wyleczenia.

Najczęściej spotykaną postacią chorobową w wieku szkolnym jest gruźlica gruczołów śródpiersiowych, połączona niekiedy z ogniskami płucnemi. Dzieci, dotknięte tą postacią, mają często wygląd słabowity, klatkę piersiową wąską, wydłużoną, plecy okrągłe, wypukłe, mięśnie wiotkie, słabe, źle rozwinięte. Niekiedy w oczy rzuca się bladość powłok, ciepłota, szczególniej wieczorem bywa podgorączkowa: 37,5 lub nawet 38. Zdarzają się także zaburzenia trawienia w postaci występującycli na zmianę biegunek lub zaparcia, łaknienie bywa upośledzone, czasem zdarzają się wymioty. Kaszel nie jest objawem charakterystycznym, jednak się spotyka i występuje niekiedy w postaci napadów, przypominających krztusiec, prześwietlenie klatki piersiowej promieniami Raentgena wykaże zmianę gruczolów wnękowych, a czasem i ogniska w płucach. Również prześwietlenie może wykazać nam niekiedy gruczoły zwapniałe, wyleczone, częstokroć nawet bez leczenia, dzięki siłom samej natury.

Następną skolei formą gruźlicy, spotykaną w wieku szkolnym, jest gruźlica gruczołów zewnętrznych oraz tak zwane postaci gruźlicy chirurgiczne.

Gruczoły szyjowe, pachowe, a także i pachwinowe bywają powiększone, niekiedy bardzo znacznie, przy dotknięciu są one czasem twarde, dość wyraźnie odgraniczone, kiedyindziej miękkie, jakby ciastowate.

Omal zawsze są one niebolesne. W okresie wojny i w pierwszych latach po wojnie obserwowałam częściej ropienie powiększonych gruczołów, w następstwie czego wytwarzały się przetoki, z których przez długi zazwyczaj czas sączyła się wydzielina ropna, po zagojeniu pozostawała niekształtna, gruba, lejkowato wciągnięta blizna.

Mówiło się wtedy, że dziecko ma zołzy (skrofuły). U dzieci, cierpiących na tę formę gruźlicy stwierdza się nieraz zapalenie powiek, spojówek, zapalenie pryszczykowate rogówek. Skóra bywa często obrzękła, obserwuje się skłonność do katarów. Tej formy gruźlicy, połączonej z ropieniem gruczołów i wytwarzaniem się przetok, nie zdarzało mi się spotkać na terenie szkoły w ostatnich latach, choć poprzednio były to wypadki względnie częste.

Gruźlica chirurgiczna daje zmiany kostne oraz stawowe. Lasecznik gruźlicy umiejscawia się chętniej w układzie kostnym dziecka, niż u osoby dorosłej. Postaci gruźlicy chirurgiczne, zwłaszcza o ile nie są odpowiednio leczone, prowadzą do wytwarzania się przetok, połączonych z obfitą nieraz wydzieliną.

Zarówno przy gruźlicy gruczołowej, jak i chirurgicznej, o ile wytworzą się przetoki, ropa obfituje w laseczniki i może być źródłem szerzenia się zakażenia gruźlicą.

Co należy czynić na terenie szkoły, żeby ustrzec młodzież przed zakażeniem?

Wychodząc z założenia, że przedewszystkiem należy w każdej chorobie zakaźnej, a więc i w gruźlicy wykryć i unieszkodliwić źródło zakażenia, uważam, że walkę rozpocząć należy od badania najbliższego

otoczenia dziecka szkolnego, dotkniętego tą, czy inną formą gruźlicy. Doświadczenia osobiste pozwoliły mi stwierdzić, że w każdym omal wypadku wykrycia zmian gruźliczych u dziecka, w otoczeniu jego najbliższem znajdowało się źródło zakażenia. Źródło to bywa niekiedy ukrywane, a zawsze ono stanowi największe niebezpieczeństwo ze względu na wielokrotne, a często obfite bardzo ilościowo zetknięcie się z zarazkiem.

Zakażenie w samej szkole od współtowarzyszy odgrywa znacznie mniejszą rolę, gdyż stosunkowo niewielki odsetek młodzieży szkolnej cierpi na gruźlicę czynną, zaraźliwą. Badania dra Misiewiczówny, uskutecznione w kwietniu roku ubiegłego wśród maturzystów szkół warszawskich wykazały następujące wyniki: w 34,6% stwierdzono ślady przebytej gruźlicy, w 2,1% stwierdzono gruźlicę czynną, niezaraźliwą, w 1,1% była ona w stadjum zaraźliwem, powtarzane często badanie plwociny na laseczniki pozwoli na wykrycie okresu zaraźliwego choroby i usunięcie ze szkoły osobnika, niebezpiecznego dla otoczenia. Podkreślić jeszcze muszę, że mogą odgrywać pewną rolę w szerzeniu się gruźlicy przez szkołę nauczyciele, higienistki szkolne, lekarze, dentyści, a nawet i sami lekarze szkolni; zdaniem Brouardela ilość chorych na gruźlicę nauczycieli wynosi 33%. W związku z temi danemi, nasuwa się myśl, że byłoby bardzo pożądane stosowanie okresowych badań wypadków podejrzanych wśród personelu szkolnego przez urzędowych lekarzy, badanie ich plwociny, a w razie wystąpienia okresu zaraźliwego — przerwa w pracy nauczycielskiej.

Nie przypuszczam, by częstsze stosowanie badania plwociny nastręczyć mogło większe trudności wobec istnienia w każdym większym ośrodku przychodni przeciwgruźliczych. Uważam także, że bliższa współpraca przychodni ze szkołą może się przyczynić do wykrycia utajonych ognisk zakażenia i zabezpieczyć przed niemi młodzież szkolną. Przypomnę tu jeszcze to, co już jest obecnie powszechnie znanem, że wzorowo prowadzona pod względem higjeny szkoła, przestronne i słoneczne, należycie wietrzone izby szkolne, walka z kurzem za pomocą stosowania zaprawy pyłochłonnej i odpowiedniego sprzątania lokalu szkolnego niemałą też grają rolę w walce z gruźlicą. Dożywianie młodzieży szkolnej, organizowanie dla niej kolonij, półkolonij, podnosząc odporność organizmu przyczynia się poważnie do zmniejszenia możliwości zakażenia ucznia.

Od kilku lat coraz bardziej szkoły dążą do posiadania własnych osiedli, co umożliwia dzieciom pobyt na wsi przez czas dłuższy, lub krótszy w ciągu roku szkolnego. Wobec ciasnoty mieszkaniowej, niedostatecznego, niestety bardzo często odżywiania, wobec wielu ujemnych cech życia miejskiego, osiedla szkolne tembardziej wykazują wielką korzyść. Lekcje tam w miarę możności odbywają się na świeżem powietrzu, dzień jest racjonalnie unormowany, ilość snu dostateczna — wszystko to podnosi oczywiście odporność organizmu.

Kończąc, pozwolę sobie w paru słowach zreasumować to, co powiedziałam.

Walka z gruźlicą na terenie szkoły sprowadza się do 2 kategorji środków:

1) wykrywanie możliwości częstych i masowych zakażeń przez szczegółowe badanie otoczenia domowego, czy też szkolnego dziecka, podejrzanego o gruźlicę.

2) Wzmocnienie odporności organizmu, co jest bardzo ważnem między innemi wobec możliwości przygodnego zakażenia.

Wszystko to, co podnosi ogólny stan zdrowotny młodzieży, dostateczna ilość godzin snu, praca dostosowana do sił, dbałość o rozwój fizyczny, ruch na świeżem powietrzu, odpowiednie odżywianie i t. d. przyczynia się równocześnie do wzmożenia odporności dziecka na zakażenie, szczególnie niewielką ilością zarazków, co ma miejsce przeważnie przy przygodnem, niemasowem zetknięciu się z lasecznikiem gruźlicy.

Dr. Marja Rytlówna.

Kilka uwag w związku ze zwalnianiem z lekcji gimnastyki w szkołach żeńskich.

Dzwonek. Pauza. Gabinet lekarki w oblężeniu. Co chwila wpada nowa uczenica.

„Proszę mnie zwolnić z lekcji gimnastyki, jestem silnie przeziębiona”.

„Mnie tak głowa boli”.

„A mnie gardło boli”.

Inne żalą się na ból w mięśniach z powodu wczorajszej ślizgawki, czy nart.

Ten stan rzeczy trwa nieraz przez całą pauzę. W pewnych wypadkach prośba dziewczynki jest uwzględniona i uczenica z uśmiechem wybiega z podpisaną kartką, w innych, gdy lekarka szkolna ma wątpliwości co do konieczności zwolnienia, prosząca z minką lekko obrażoną opuszcza pokój lekarki.

Czasem tylko uda się tej ostatniej przekonać dziecko, aby spróbowało, czy ból głowy nie ustąpi właśnie w czasie gimnastyki.

Gdzie znajduje się powód tej niechęci do systematycznych lekcyj ćwiczeń cielesnych, czem objaśnić tę chęć wyzyskania najdrobniejszych nieraz niedomagań, aby od nich się uwolnić?

Niezawsze możemy to wytłumaczyć ociężałością, czy też niechęcią do ruchu, które związane są często z niedokrwistością, gdyż nieraz próbują zwalniać się uczenice, garnące się do tych czy innych sportów. Nie widzimy również przyczyny w charakterze lekcji, która bynajmniej nie jest monotonna czy też zbyt mało urozmaicona. Wprost przeciwnie, obecne nauczycielki wychowania fizycznego, przeważnie wychowanki C. I. W. F. stoją naogół na wysokości zadania i prowadzą lekcje w sposób żywy, interesujący.

Dodatni wpływ ćwiczeń fizycznych pod kierunkiem tych właśnie nauczycielek odczuwają uczestniczki kompletów dla dorosłych, wielokrotnie podkreślały mi, że ćwiczenia te są dla nich odprężeniem po wyczerpującej często umysłowej pracy, że dają im zapomnienie choćby na krótko o szarych kłopotach życia codziennego, że po każdej lekcji czują się rzeźwiejsze fizycznie i pogodniejsze duchowo, nawet zmęczenie po pewnych, nieco trudniejszych ćwiczeniach bywa połączone z uczuciem przyjemności, czemu zatem podobnego stanu nie widzimy w dostatecznym stopniu u uczenic, które wszak także pracują przedewszystkiem umysłowo, czemu pragną one tak często „wykręcić się” od lekcji?

Zdaje mi się, że znaczną część tych próśb o zwolnienie należy położyć na karb niedostatecznej obowiązkowości uczenic, które zapomniały kostjumu, lub wobec niedostatecznej czystości ciała, czy bielizny, pod pretekstem choroby starają się o uprawnienie do pozostania w zwykłem ubraniu, w dużym stopniu pokutują tu też dawne przekonania rodziców, że blednica jest nieodzownym warunkiem życia młodej dziewczyny, że wymaga ona unikania ruchu oraz, że używanie kostjumu gimnastycznego prowadzi do „przeziębień". Pozatem najrozmaitsze zaburzenia: katary dróg oddechowych, bóle głowy, nieprawidłowości w miesiączkowaniu i t. p. bywają często uważane za następstwa lekcji gimnastyki w szkole. Równocześnie jednak ci sami rodzice którzy tak kopie kruszą o zwolnienie dzieci z lekcji gimnastyki z wyżej wymienionych przyczyn, nie oponują bynajmniej przeciwko nadmiernie nieraz i w złych warunkach odbywającym się tańcom, czy sportom, o ile uczenica ma do nich właśnie zamiłowanie.

Lekarz szkolny, w trosce o racjonalny rozwój młodzieży miewa często z rodzicami i z uczenicami na ten temat pogadanki, jednak rola jego bywa nieraz utrudniona z powodu stanowiska lekarzy domowych, czasem zbyt może pochopnie uwzględniających prośbę uczenicy, czy jej rodziców i wystawiających świadectwo o szkodliwości dla nich ćwiczeń gimnastycznych.

Oczywiście są wypadki, gdy uczenica winna być zwolniona z ćwiczeń, czy to na stałe, czy na czas dłuższy 6 — 8 tygodni lub też na jedną ewentualnie parę lekcyj.

Między przyczynami, zmuszającemi do zwolnienia ucznia na stałe z przyjmowaniu udziału w ćwiczeniach fizycznych widzimy:

A) znaczne zmiany w kończynach, szczególnie dolnych, kalectwa, wady rozwojowe, lub następstwa po chorobach zakaźnych, np. po chorobie Heine - Medina, gruźlicy kostnej lub stawowej z przykurczeniami kończyn i t. d.

B) w pewnych wypadkach wady serca z zaburzeniami kompensacji, zmiany w mięśniu sercowym, zmiany tętna, szczególnie na tle nadczynności tarczycy.

C) gruźlicę płuc, wyraźnie stwierdzoną, nawet gdy jest niedaleko posunięta.

D) przewlekłe zapalenie wyrostka robaczkowego przy powtarzających się napadach (bardziej celowem jest w tych wypadkach zachęcić do dokonania zabiegu operacyjnego. Po operacji należy jeszcze przez 2 miesiące po opuszczeniu szpitala wstrzymać się od ćwiczeń).

E) choroby nerek, woreczka żółciowego, wrzód żołądka, czy jelit. Zwolnienie czasowe, nieraz nawet trwające dłużej niż 2 miesiące stosujemy w wypadkach uczniów, którzy przebyli ciężkie choroby zakaźne jak: dur brzuszny, płonicę, reumatyzm stawowy etc. Okres zwolnienia od ćwiczeń jest uzależniony od przebiegu choroby i stanu ogólnego ozdrowieńca. Po lżejszych chorobach zakaźnych jak: grypa, angina, przerwa w ćwiczeniach trwa 10 — 14 dni.

Niezależnie od tych wypadków obserwuje się w szkołach inne, gdy bez poważnych przyczyn uczenica często, omal stale, potrafi się zwalniać od lekcji, czyni to zazwyczaj w ten sposób: na kilka dni otrzymuje zwolnienie od lekarza, następnie od wychowawczyni, czy też od samej nauczycielki wychowania fizycznego i ostatecznie się okazuje, że przez długi szereg lekcyj nie ćwiczy ona bez żadnej poważnej przyczyny.

Z tem zjawiskiem należy bezwzględnie walczyć, nietylko za pomocą utrudniania uczenicom możliwości niepodyktowanego potrzebą zwalniania się od ćwiczeń, lecz przedewszystkiem za pomocą uświadamiania i dziecka, i jego domowego otoczenia o szkodliwości podobnego systemu dla ogólnego rozwoju organizmu. O ile wsiąknie do świadomości rodziców i wychowawców, oraz młodzieży, że korzyści z racjonalnie pojętego wychowania fizycznego są doniosłe zarówno ze względów zdrowotnych, jak i moralnych, o ile uwierzą oni, że w walce życiowej pomaga do zwycięstwa nieraz większy żapas sił i możliwość racjonalnego zastosowania ich w chwili odpowiedniej, gdy nakoniec uświadomią oni sobie, że prawdziwe piękno wymaga harmonijnego rozwoju organizmu, być może nie będą tak lekkomyślnie nieraz uchylali się od tego, co da im podstawę do osiągnięcia wyżej wymienionych wartości.

Dr. Zygmunt Klukowski.

Palenie tytoniu w szkołach średnich.

Od dawnych czasów istnieje zakaz palenia tytoniu w szkole. Każdy z nas doskonale pamięta na jakie przykrości byli narażeni w szkole uczniowie palący papierosy i jak często zdarzały się wypadki usuwania uczniów ze szkoły z „wilczym biletem" za palenie, zwłaszcza na ulicy.

Ten zakaz istnieje i obowiązuje do dnia dzisiejszego we wszystkich szkołach niższych i średnich.

Czy osiąga on należycie swój cel? czy wpływa na zmniejszenie się liczby palaczy? — Stanowczo nie.

Wiemy dobrze, że pomimo najsurowszych zakazów uczniowie zawsze palili, palą i palić będą. Każdemu nauczycielowi jest wiadome, jak dalece rozpowszechnione jest palenie w szkołach. Dla wyjaśnienia istotnego stanu rzeczy w wielu szkołach przeprowadzono odpowiednie ankiety. Taką właśnie ankietę zorganizowałem w tym roku na terenie Kuratorjum Lubelskiego w jednem z Państwowych Seminarjów Nauczycielskich Męskich i w jednem z Państwowych Gimnazjów Męskich. Ankietę oparłem na zasadzie zupełnej anonimowości. Każdy z uczniów dostał karteczkę z dwoma pytaniami i z wypisanemi, możliwemi, odpowiedziami. Miał więc tylko odpowiedni wyraz podkreślić, sam nic nie potrzebował pisać. Następnie jeden z uczniów kartki te odbierał od kolegów i w kopercie wręczał mnie. Dlatego jestem zupełnie pewny, że wszystkie odpowiedzi, jakie otrzymałem, są zgodne z prawdą.

Wyniki ankiety:

	Kurs lub klasa	Ogólna liczba odpowiedzi	Pali stale	Pali tylko czasem	Nie pali
Seminarjum	II	43.	3. (7%)	8. (18,3%)	32. (74,4%)
	III	35.	10. (28,5%)	6. (17,1%)	19. (54,2%)
	IV	38.	4. (1%)	10. (26,3%)	24. (63,4%)
	V	23.	8. (34,7%)	3. (13%)	12. (52,1%)

	Kurs lub klasa	Ogólna liczba odpowiedzi	Pali stale	Pali tylko czasem	Nie pali
Gimnazjum	V	50.	2. (4%)	5. (10%)	43. (86%)
	VI	50.	4. (8%)	14. (28%)	32. (64%)
	VII	32.	4. (12,5%)	4. (12,5%)	24. (75%)
	VIII	31.	8. (25,8%)	4 (12,8%)	19. (61,2%)

Jak widzimy z tej ankiety ilość palących w naszych szkołach wcale nie jest tak duża i nie należy uważać faktu palenia przez uczniów za coś groźnego.

Ilość palących w różnych klasach procentowo nieraz nawet znacznie się różni między sobą i to nie zawsze na korzyść klas wyższych. Należy to przypisać kilku bardziej wpływowym uczniom w klasie, którzy pociągają za sobą kolegów.

Stwierdzam, że obecnie uczniowie palą mniej, niż przed kilku laty. Tłomaczę to gorszemi warunkami materjalnemi i brakiem pieniędzy. Do pewnego stopnia potwierdzają to niektóre odpowiedzi. Mianowicie uczniowe dopisywali czasem z własnej ochoty pewne uwagi np. pali „jak mam pieniądze", „jak mi kto da, bo nie mam forsy" i t. p.

Zakaz palenia stał się biurokratycznym przepisem, ignorowanym i przez uczniów i przez wychowawców, bynajmniej nie wpływającym na zmniejszenie się palenia wśród uczniów.

Działa, natomiast, na młodzież wysoce demoralizująco, gdyż przyzwyczaja ją do lekceważenia przepisów szkolnych i bardzo utrudnia wpajanie w uczniów poszanowania prawa.

Zakaz palenia, nieprzestrzegany ani przez uczniów, ani przez wychowawców, przyucza młodzież do lekceważenia w przyszłości przepisów ogólnych i palenia tam, gdzie „palenie wzbronione", np. w autobusach, w przedziałach dla niepalących na kolei i t. d.

Zabranianie palenia traci na swem znaczeniu tembardziej w czasach dzisiejszych, wobec tak ruchliwej propagandy za paleniem papierosów, organizowanej przez Polski Monopol Tytoniowy. Dość przypomnieć tylko owe hasła (codzień inne!) w pismach codziennych w rodzaju „papieros rozwesela", „papieros rozjaśnia umysł" i t. p., no i całą akcję za paleniem papierosów w kinach, teatrach, wagonach, tramwajach i t. d.

Trzeba jeszcze wspomnieć i o tem, że uczniowie, paląc pokryjomu, czynią to w miejscach całkiem nieodpowiednich, najczęściej w ustępach, a w internatach i sypialniach, co też nie wpływa dodatnio na zdrowie.

Szkolnictwo polskie podlega dzisiaj zupełnej reorganizacji. Wszystko poddaje się gruntownej rewizji. Strona wychowawcza nabiera coraz większego znaczenia.

Czas już najwyższy rozważyć i sprawę palenia tytoniu w szkole średniej, postawić ją całkiem jasno, bez niedomówień i zerwać wkońcu z bezdusznym, nieżyciowym zakazem palenia.

Wnioski ogólne, jakie mi się nasuwają, są następujące:

Palenie tytoniu, zwłaszcza dla organizmu nie rozwiniętego definitywnie, jest bezsprzecznie szkodliwe.

Należy przeciwdziałać paleniu drogą umiejętnej propagandy, uświadamianiem o szkodliwości palenia, organizowaniem kółek wstrzemięźliwości, własnym przykładem ze strony wychowawców i t. p.

Uczniom palącym nie należy zabraniać palenia w sposób bezwzględny, czyli znieść zakaz palenia.

Zdaniem mojem należałoby w każdej szkole przeznaczyć odpowiedni lokal na palenie (w niektórych szkołach prywatnych zaczęto to stosować już przed wojną).

Uczniom pozwala się palić tylko u siebie w domu i we wspomnianym lokalu w szkole.

Natomiast stanowczo zabrania się palić na ulicy, w klasach, sypialniach, ustępach i t. p. Za przekroczenie tego przepisu winnych należy pociągać do odpowiedzialności.

Tym sposobem palenie zatraci urok czegoś zakazanego. Uczniowie nie będą się demoralizować lekceważeniem zakazu. Młodzież prędzej nauczy się stałego przestrzegania przepisów ogólnych, dotyczących palenia, na czem zyskają i niepalący, tak często narażeni na nieprzyjemność przebywania w atmosferze przesiąkniętej dymem z papierosów. Jestem pewny, że takie postawienie sprawy wpłynie dodatnio i na zmniejszenie się liczby uczniów palących.

Występuję za zniesieniem zakazu palenia w szkole tem śmielej, że sam nigdy nie paliłem i nie palę.

Dr. Zygmunt Klukowski.

Higjena, wychowanie fizyczne i lekarz w dawnej Szkole Wojewódzkiej w Szczebrzeszynie (1811—1852).

Chociaż higjena szkolna zajmuje poważną kartę w dziejach naszego szkolnictwa, to jednak niepodobna jeszcze dzisiaj pokusić się o dokładne przedstawienie jej rozwoju.

Niezbędne są liczne prace wstępne i źródłowe badania.

Takim właśnie przyczynkiem do dziejów higjeny szkolnej w Polsce jest obecny artykuł o dawnej Szkole Wojewódzkiej im. Zamoyskich w Szczebrzeszynie. Historji tej szkoły opisywać tu nie będę. Interesujących się odsyłam do pracy mojej, wydanej na ten temat w r. 1927. Przypomnę tylko, że istniała ona od r. 1811 do 1852, przechodziła różne koleje, stała na stosunkowo bardzo wysokim poziomie, co zawdzięczała opiece i wpływom możnego kuratora wieczystego ordynata Stanisława hr. Zamoyskiego, jak również światłym kierownikom i nauczycielom, których duża liczba wyszła ze szkoły Czackiego w Krzemieńcu i była nawskroś przejęta duchem Komisji Edukacji Narodowej.

Studjując dzieje tej szkoły, można zauważyć, że nie obce jej były sprawy, połączone z wychowaniem fizycznem młodzieży szkolnej, a zdrowie jej było otoczone specjalną troską wychowawców. Poza gimnazjum Czackiego w Krzemieńcu, które miało aż 2-ch lekarzy szkolnych, nie wiele szkół w ówczesnej Polsce może poszczycić się wciągnięciem do pracy szkolnej lekarzy, jak to miało miejsce w Szczebrzeszynie.

Higjena szkolna, łącznie z wychowaniem fizycznem, nie była jeszcze wówczas objęta jakimś ścisłym programem i planem. Sprawy te traktowano dorywczo, przygodnie, tak jak to nasuwało samo życie szkolne. Jednak na każdym kroku widać, jak uporządkowanie tej dziedziny pracy szkolnej stawało się rzeczą nieodzowną i jak stopniowo doszło do stwo-

rzenia całego systemu, jako odrębnej dyscypliny naukowej, tak znakomicie rozwijającej się w Polsce dzisiejszej.

Przechodząc teraz do właściwego tematu, zacznijmy od budynku szkolnego. Po przeniesieniu szkoły z Zamościa do Szczebrzeszyna w r. 1811, umieszczono ją w parterowym domu na rynku. Nie był to budynek odpowiedni. Przerobiono go jednak i przystosowano do potrzeb szkolnych. Było tam 7 „światłych i dostatnich sal", a w środku znajdował się „długi i obszerny korytarz zbieraniu się uczniów, zabawom nawet w czasie słoty, wygodnie służyć mogący". Lecz kurator wieczysty nie był z tego budynku zadowolony i w r. 1819 rozpoczął budowę nowego gmachu szkolnego, który już w r. 1822 został oddany do użytku szkole. Był to murowany, obszerny, piętrowy budynek, wzniesiony podług planu, zatwierdzonego przez Komisję Rządzącą W. R. i O. P., a więc dostosowany wyłącznie do celów szkolnych. Wszystkie sale były duże i jasne. Niepraktyczną okazała się tylko posadzka, ułożona z jakiegoś kamienia, który się łatwo kruszył i dawał dużo pyłu. Skarżył się z tego powodu Rektor szkoły, dowodząc, że posadzka ta „szkodliwie ostrym pyłem swoim działa na zdrowie" i żądał jej zamiany. W r. 1823 poleca ordynat Zamoyski murgrabiemu szkół przyjąć 2-ch stróży i przypomina, że „czystość i ochędóstwo w klasach i korytarzach zachowane być winny, a nawet iżby szkodliwości kurzu z kamienia zapobiec, należy klasy i korytarze przy zamiataniu wodą skrapiać". Niedogodne okazały się też i niektóre ławki, zwłaszcza dla dzieci mniejszych, każe więc kurator „podawać pomiędzy ławkami bale za podnóżki służyć mogące, aby nauczyciel uczniów mniejszego wzrostu z większą mógł widzieć łatwością".

Nauki higjeny w dzisiejszem pojęciu nie było. Odbywał się coprawda „Wykład nauki o zdrowiu", ale bez ściśle ułożonego programu. I tak np. w r. 1811/12 w 3-ch wyższych klasach „dawane były nauki o związku nauki obyczajowej z nauką chrześcijańską... o pracy, o zachowaniu zdrowia, o ochędóstwie..., o trzeźwości, o nałogu i t. d." Już w r. 1812 w klasyfikacjach rocznych, przy ustalaniu charakterystyki każdego ucznia, uwzględniano i stan jego zdrowia. Określano je terminami „słabe", „czerstwe" i dobre". Dawano również i ocenę „temperamentu" uczniów, używając określeń: „żywy", „powolny", „dobry", „umiarkowany", „nieumiarkowany", „śpiący", „niestateczny", „za żywy".

Wygląd zewnętrzny również miano na oku. Wymagano „żeby w ubraniu uczniów zachowana była wszelka przyzwoitość, stosowność, czystość i porządek". W r. 1837 dyrektor szkoły zawiadamia ojca jednego z uczniów, że syn jego „tak ma nieporządne suknie, że dla przyzwoitości w klasie znajdować się nie może" i uprzedza, że jeżeli w ciągu dni 8 ojciec nie sprawi synowi ubrania, zostanie on odesłany do domu.

Jedzenie uczniów było naogół dobre, — zwłaszcza tych, którzy mieszkali na stancjach u profesorów, w konwikcie p. Szuszkowskiego lub też przyjeżdżali ze swymi guwernerami i służbą, co też się czasem zdarzało. Gorzej się działo uczniom, mieszkającym na stancjach podrzędnych. Wincenty Dawid w swych wspomnieniach o czasach szkolnych w Szczebrzeszynie powiada, że „utrzymanie na stancji także niewiele kosztowało, gdyż każdy biedniejszy uczeń przywoził tylko leguminy w skrzynce o kilku przegródkach, słoninę, sól i te codziennie wydawał gospodyni, płacąc jej 10 złp. najwięcej, kwartalnie".

Te stancje na mieście pozostawiały wiele do życzenia: w r. 1825 pisze o nich wizytator Lewocki, że są „trochę za ciasne i niewygodne", a w r. 1827 wydaje polecenie burmistrzowi „aby uwiadomił gospodynie i właścicielki domów, utrzymujące na stancji uczniów, iż żadnej z nich, nie mającej oddzielnego pokoju, nie wolno jest trzymać uczniów, starszych nad lat 10; przez co zapobieży się tej nieprzyzwoitości, aby uczniowie dorośli w jednej stancji z gospodyniami sypiali".

W r. 1829 Rektor szkoły dr. med. Zienkowski w piśmie do Komisarza Obwodu Zamoyskiego tak opisuje warunki higjeniczne miasta i stancyj uczniowskich: „W mieście tutejszem, gdzie istnieje Szkoła Wojew., trzystu kilkudziesięciu uczniów licząca, uczniowie po największej części mieszczą się w domach mieszkańców po bocznych ulicach miasta, którego rynek przez samych prawie Żydów zajęty. Ulice te ciasne i nieochędożne w jesieni i na wiosnę są tak nadzwyczajnie błotne, że przebywanie onych jest najprzykrzejsze; potrzeba brodzenia kilka razy na dzień po takowych przepaściach błotnych sprowadza na uczniów szkoły w porze jesiennej i na wiosnę tak liczne i ciężkie słabości, że w takim czasie często trzecia część uczniów od szkoły absentować się musi, — jakoż nie jest to rzadką rzeczą znaleźć na jednej stancji po pięć i sześć łóżek przez chorych uczniów zajętych". Prosi zatem Rektor o wydanie zarządzenia, aby właściciele domów ułożyli chociaż prowizoryczne chodniki z desek i kamieni.

W r. 1840 dyrektor prosi Komisarza Obw. Zam., ażeby najlepszych mieszkań w mieście nie wyznaczano na kwaterunek wojskowy, gdyż tym sposobem uczniowie „mieścić się muszą w chałupach odleglejszych, nieporządnych, wilgotnych, ciemnych i najczęściej razem z gospodarzami zwykle rzemieślnikami, co nie tylko że dla zdrowia młodzieży jest szkodliwe, ale razem jest przeszkodą do nauki".

Życie szkolne było ujęte w ścisłe przepisy. Posiadamy jeden taki regulamin z r. 1829 pod nazwą „Porządek domowych zatrudnień dla uczniów wszystkich klas szkoły wojew. im. Zamoyskich". Punkt 1 głosi: „Wszyscy uczniowie powinni w półroczu zimowem o godzinie 5-tej, w letniem zaś o godzinie 4-tej ze snu wstawać". Punkt 13: „uczniowie klas niższych, młodzi, pokończywszy roboty swoje, mogą się kłaść spać o godzinie 9-ej. Uczniowie zaś starsi, którzy mają wiele czasu zajętego na dozór i korepetowanie młodszym nie pierwej, jak o 10-ej kłaść się spać powinni". — Podług tego „Porządku" wypadało: 6 godzin lekcyj w klasach (4 przedpoł. i 2 popoł.), 8 godzin uczenia się lekcyj i wydawania korepetytorom, czyli razem 14 godzin nauki. 4 godziny przeznaczono na ubieranie się, modlitwy, jedzenie i odpoczynek. Na sen zostawało od 6 do 7 godzin. W niedziele i święta wolno było wstawać o godzinę później.

W zimie przy temperaturze poniżej 15° nie było lekcyj w klasach niższych, przy t° poniżej 18° przerywano zajęcia w całej szkole.

Palenie tytoniu było wzbronione. Pomimo jednak zakazu uczniowie starsi często palili fajki, oczywiście pokryjomu. Czynili to poza domem, najczęściej „za stodołami", co wywoływało zatargi z gospodarzami, którzy obawiali się pożaru.

Dowodem troski o zdrowie uczniów może służyć pismo, jakie wystosował w r. 1842 dyrektor do Urzędu Municypalnego m. Szczebrzeszyna: „W-ny Brandt doktor Medycyny i Chirurgji ostrzegł dyrektora, że przyczyną słabości zwanej dyarją, która się między uczniami Gimnazjum tutej-

szego codzień powiększa, jest używanie owoców niezdrowych, poczęści niedojrzałych, a mianowicie orzechów, śliwek i t. p., którą to zarazę przekupnie, a szczególnie Żydzi tutejsi niedoświadczonym uczniom przedają, a nawet dla zachęcenia tychże kredytują zapłatę. Dyrektor ma zaszczyt wezwać uprzejmie Urząd Municypalny m. Szczebrzeszyna, aby najsurowiej raczył zakazać przekupniom wymienione szkodliwe owoce sprzedawać uczniom..."

W r. 1848 panowała w Szczebrzeszynie cholera. Z raportu inspektora szkoły dowiadujemy się, że „Z nauczycieli młodszy nauczyciel języka rosyjskiego Winogradow zapadł na cholerę, lecz obecnie przychodzi do zdrowia. Z uczniów żadnego ta słabość nie dotknęła, lecz pojawiają się między nimi biegunki, które, podług zdania miejscowego lekarza, w obecnej porze dżdżystej i błotnistem położeniu Szczebrzeszyna mogą przybrać niebezpieczny charakter". W tym czasie wielu rodziców zabrało swych synów do domu.

Nie zaniedbywano i wychowania fizycznego. Już w r. 1812 Kurator wieczysty wydaje polecenie rektorowi, ażeby jakiś „weteran lub inny człowiek zdolny uczył młodzież szkolną musztry". We wspomnianym konwikcie nauczyciela Szuszkowskiego udzielano młodzieży „potrzebne talenta, jak fechtunek, tańce, pływanie, konna jazda i t. d. W czasie „rekreacyj" odbywały się pod okiem nauczycieli wspólne zabawy i gry na placu przed szkołą, zwanym „okręgiem". Do najulubieńszych zabaw należała gra w palanta i w piłkę. W grach tych nieraz brali udział i młodsi nauczyciele. W niedziele, święta i dnie wolne od popołudniowych zajęć w szkole (wtorki i czwartki) odbywały się czasem wspólne wycieczki za miasto. Zwracano też uwagę na wygląd zewnętrzny uczniów i ich zachowanie się. Jedno z zarządzeń z r. 1828 mówi o synach „prostych" rodziców, którzy „nie mają ogładzonej powierzchowności, obyczajów i tej grzeczności, co dzieci wyższego wychowania, potrzeba więc, aby prócz nauki i tego nabywali w szkole". Prócz ścisłego dozoru nad uczniami ze strony nauczycieli, jeszcze i policjanci miejscy mieli nakaz pilnie uważać i natychmiast zawiadamiać władze szkolne o uczniach spostrzeżonych „na miejscach nieprzyzwoitych".

Jedną z najbardziej przykrych stron życia szkolnego były kary cielesne. W pierwszych latach istnienia szkoły, przed powstaniem listopadowem, stosowane one były szczodrą ręką. Za byle przewinienie, niewłaściwe zachowanie się lub złe postępy w nauce dawano plagi. Z powodu tych kar cielesnych dochodziło kilkakrotnie do większych zatargów między starszymi uczniami, a władzami szkolnemi. Przy wymierzaniu kar liczono się zawsze ze zdrowiem uczniów. Nieraz słabszym uczniom zamieniano karę plag (od 3-ch do 15-u) na areszt o chlebie i wodzie (od 24 do 48 godzin. Po powstaniu listopadowem stosowano kary cielesne coraz rzadziej, a w ostatnich latach istnienia szkoły tylko w wyjątkowych wypadkach.

Pozostaje nam jeszcze powiedzieć słów kilka o lekarzu szkolnym. Nie miała, coprawda, szkoła swego lekarza, jakbyśmy go dziś nazwali, etatowego. Jednak była stale pod opieką lekarską. A to dlatego, że w Szczebrzeszynie zawsze zamieszkiwał lekarz Ordynacji Zamoyskich, a ponieważ szkoła przez długie lata była własnością Ordynacji, więc siłą rzeczy korzystała ona z usług lekarza ordynackiego.

W r. 1822 mianowany został jako nauczycial przyrody dr. med. i chir. Jan Zienkowski. W „Raporcie o nauczycielach" za r. 1823 mówi o nim

ówczesny rektor ks. Gosiewski: „mąż rzadkich talentów, uczciwością obyczajów w pożyciu i pracowitością korzystną w szkole się zaszczyca. Szkoła ma z tego nauczyciela dwoisty pożytek — naukę i pomoc dla zdrowia". Dawid w swych wspomnieniach pisze, że był on „znakomity nauką, postawy okazałej, wymowy rzadkiej, powagi nadzwyczajnej". Od r. 1829 do r. 1834 był dr. Zienkowski rektorem szkoły. W tych latach panował tu największy rygor. Dawid powiada: „rektor, będący razem lekarzem szkoły..., każdodziennie obchodził po stancjach w towarzystwie Jackowskiego (woźny szkolny), sprawdzał dlaczego który z uczniów nie był na lekcjach. Prawdziwie chorym zapisywał lekarstwa, udających zaś, po obejrzeniu pulsu, ćwiczył porządnie i natychmiast wyprawiał do klasy". Po jego śmierci (1834) opiekowali się szkołą dr. Brandt i dr. Wieniawski (ojciec słynnych muzyków Józefa i Henryka Wieniawskich).

W ostatnich latach istnienia szkoły wyłoniła się sprawa wyznaczenia stałego lekarza szkolnego. Ówczesny dyrektor radca dworu Romanowski w r. 1849 wystosował do Kuratora Okręgu Nauk. Warsz. następujące pismo: „Ponieważ zdarza się częstokroć w Szczebrzeszynie, iż władza szkolna w celu przekonania się o istotnej chorobie uczniów, jakoteż dla udowodnienia nieobecności na lekcjach nauczycieli, zniewolona jest wzywać do sprawdzenia lub wydawania świadectw miejscowego doktora ordynacji, który, nie czując się być do tego obowiązanym, przez delikatność tylko wezwaniom dyrektora ulega, pragnąc wprowadzić te czynności w obowiązek, jako też z uwagi, iż z powodu przytoczonych okoliczności w Szczebrzeszynie koniecznie jest potrzebnym doktór szkolny, dyrektor potrzebę tę przedstawił na ostatniej sesji nauczycielskiej pod rozwagę Rady Gimnazjalnej i gdy jednozgodnie postanowiono aby prosić J. W. Kuratora o naznaczenie doktora szkolnego, do czego użyty nawet być może doktór Ordynacji Wieniawski, dyrektor w zamiarze oszczędzenia skarbu na wydatek w tym celu, zapytał zgromadzenie nauczycielskie, czy zechce się przyczynić do utrzymania doktora, odstępując miesięcznie jednodzienny żołd? gdy prawie wszyscy z chęcią na ten wniosek zgodzili się, dyrektor poważa się zatem najuniżeniej upraszać J. W. Kuratora o dozwolenie zapytania z urzędu p. Wieniawskiego czy przyjmie ten obowiązek i następnie przedstawienia go do nominacji z pensją roczną r. sr. 450, która bez narażenia funduszów edukacyjnych może być mu naznaczona, jeżeli do ofiar składu osób szkoły realnej szczebrzeskiej J. W. Kurator dozwoli, aby rodzice zapisującej się do szkoły młodzieży, podług dobrowolnej chęci przy wpisie dokładali na utrzymanie doktora rocznie rs. 1 kop. 50 w ratach zwyczajnych, co wraz z sumą z opłat od uczniów pochodzącą do kasy właściwej wnoszone będzie".

Pismo to pozostało bez odpowiedzi. W następnym 1850 r. dyrektor kilkakrotnie jeszcze przedstawia Kuratorowi „przykre położenie w jakiem szkoła Szczebrzeska pod względem higjeny zostaje", nie mając stałego lekarza. Wreszcie w maju 1851 r. Kurator Muchanów nadesłał odpowiedź odmowną. Sprawa przestała być aktualną, ponieważ już w r. 1852 władze rosyjskie przystąpiły do likwidacji Szkoły.

Źródła.

Dr. Zygmunt Klukowski. „Dawne Szkoły im. Zamoyskich w Szczebrzeszynie (1811—1852)". Zamość 1927. Wincenty Dawid. „Notatki z życia". Rękopis znajdujący się w Bibljotece Publicznej w Warszawie. „Akty do historji szkół w Szczebrzeszynie", znajdujące się w Archiwum Min. W. R. i O. P. w Warszawie. Teki Nr. Nr. 1 vol. 1, 14 v. 2, 15 v. 1 i 2, 22 v. 1, 25 v. 1 i 2, 55.

Z literatury pięknej i książek dla młodzieży.

Cyprjana Norwida Poezje Wybrane z całej odszukanej po dziś puścizny poety. Warszawa, Wyd. J. Mortkowicza 1933. Wydawnictwem tem rozpoczął nestor norwidologów — Z. Przesmycki (Miriam) szereg prac jubileuszowych. W ten sposób odpowiedział najwymowniej na zarzuty, skierowane przeciwko sobie.

Nie jest to wprawdzie oczekiwany dalszy ciąg „Pism Zebranych", gdyż znajdujemy w nich, między innemi, fragmenty poezji i poematów, zawartych w tomach poprzednich, niemniej z podziwem patrzymy na owoce mrówczych trudów i poszukiwań po rozmaitych czasopismach wszystkich zaborów i podziwiamy niemal że nie norwidowską pracę Miriama. Z wyboru fragmentów i sposobu ujęcia całości wyczuwamy, że autor chciał w 50-cio letnią rocznicę śmierci poety dać nam choć w przybliżeniu całokształt jego myśli i symfonji słów. Całość ujął w 9 grup, poświęconych przeżyciom i wynurzeniom — „Imo a pectore", „Sztuce", „Fantazjom", „Ojczyźnie", Prawdzie i człowiekowi", „Apostrofom i Apoteozom", „Gnomom", „Satyrom i Fraszkom", „Z Poematów Epickich", „Przekładom". Wszystkie mimo różnicy czasu i tworzywa literackiego przypominają wzniosłą powagą i uczuciem największych genjuszów Odrodzenia, filozoficznem ujęciem chrystianizmu — Platona, a głębią i wieczną aktualnością wprost porywają i przyprawiają o wyrzuty sumienia za siebie i swoich przodków, u których poeta nie mógł znaleźć zrozumienia i pisać musiał „na Babylon do Jeruzalem".

Wartość pracy Miriama podnoszą przypisy, zawierające przyczynki do genezy utworów — sposobu pojawienia się w druku, myśli przewodniej i t. d.

Z. Falkowski. Cyprjan Norwid, portret ogólny. Słowo wstępne St. Pigonia. Nakł. Gebethnera i Wolffa. Lat temu pięćdziesiąt „... siwą głową skinął i odszedł. Daleko jest od nas daleko. Dogonimy go jednak".

Cyprjan Norwid przestał nareszcie być winowajcą „niezrozumiałych uniesień", „błędnych majaczeń", „hieroglificznych dziwactw", „dubów w języku błędami ciężarnym". Odżył w sercach i umysłach młodego pokolenia, któremu stał się bliski jako poeta niepodległości, poeta pozytywnej pracy.

Studjum Z. Falkowskiego jest próbą zbliżenia niedostępnego poety — myśliciela szerszemu ogółowi. Autor, znany już z rozprawy o tragiźmie Kleopatry, wnikliwie wejrzał w teorję twórczości i estetykę Norwida.

Nie wdając się w szczegółowy rozbiór ni ocenę (z wyłączeniem może Kleopatry) przemilcza wiele innych dzieł n. p. „*Tyrteja*", nigdy jednak nie zapomina o psychologicznej genezie, czy odrębności artystycznej dzieł.

Dyssertacje o twórczości rozsnuwa na tle opowieści biograficznej, napisanej stylem barwnym i potoczystym, choć nie wolnym od banalności. Przed oczyma czytelnika wznosi filozoficznie zadumaną postać karmazyna z krwi i ducha, co idąc obokami życia, wyprzedził je i nawskroś przeniknął na tle najprawdziwszych zagadnień ogólnoludzkich.

Reasumując, stwierdzimy, że aczkolwiek studjum Falkowskiego nie jest wyczerpujące ani pod względem zakresu, ani różnorodności spojrzeń — zasługuje ze wszechmiar na uwagę jako dzieło krytyka wrażliwego i szczerego a świadomego miłośnika poety.

e. m.

Zygmunt Nowakowski. Przylądek Dobrej Nadziei. Wyd. drugie 1933 r. Nakład Gebethnera i Wolffa str. 312.

Ktoś powiedział, że każdy człowiek mógłby raz w życiu napisać ładną powieść, gdyby szczerze i prawdziwie opowiedział historję swej pierwszej miłości. Idąc dalej możnaby zaryzykować twierdzenie, że każdy inteligentny człowiek mógłby napisać ciekawą i wzruszającą historję, gdyby potrafił wiernie i żywo skreślić dzieje swego dzieciństwa. Gdyby..... Ale jakkolwiek dużo jest w literaturze utworów o treści czerpanej z lat dziecięcych autora, niełatwo byłoby znaleźć wiele takich, które dawałyby wrażenie tej bezpośredniości i wdzięku, jakie znajdujemy w książce Z. Nowakowskiego. Autor poszedł w niej najszczęśliwszą a zarazem najnaturalniejszą drogą. Zamiast przeobrażać się sztucznym wysiłkiem w małego chłopca i pisać jakimś pseudo-dziecięcym językiem, opowiedział poprostu przeżycia inteligentnego i wrażliwego dziecka, przesiane przez umysł i serce dojrzałego człowieka. Tym sposobem stworzył prześliczne opowiadanie, nad którem czytelnik czasem roześmieje się do łez, a czasem zaduma i wzruszy głęboko.

Historja trzech bujnych, zdolnych, pełnych temperamentu chłopców, obdarzonych nieprzeciętną wyobraźnią, która przechodzi w nadwrażliwość i przeczulenie u najmłod-

szego z nich, nieco lekceważonego przez starszych braci. Przepyszne figle i psoty (Ofiara Wandy, Hunnowie, Pogrzeb Leonidasa) oraz pomysły nieporównane (Nasza kolej państwowa) przeplatają się z mądremi refleksjami nad przeżyciami małej, a bardzo nieraz udręczonej duszy dziecka (Duchy, Bajka mamy, Las, Wiatr, Choinka Zosi). Nieporównanie podpatrzone a wielkiej wagi dla wychowawców są swoiste skojarzenia w rozdziałach: Batory Lwie serce oraz Tau Glamis, gdzie w umyśle małego miłośnika teatru nietylko Modrzejowska staje się jednem z lady Mahbet, ale i jej Bogu ducha winien mąż, p. Modrzejowski identyfikuje się z Mahbetem, a nawet z wiosennym wiatrem, który miota afiszami. Arcydziełem obserwacji nad umysłem dziecka, nie mogącym uporać się z nazbyt trudną dziedziną religji i katechizmu, a zarazem satyrą na język, jakim pisane są podręczniki religji — jest nowelka Rachunek Sumienia.

Trzebaby pisać znacznie więcej niż na to pozwalają rozmiary dorywczej notatki, aby podkreślić tę moc doskonałych obserwacyj i zagadnień, ujętych w formę oddzielnych obrazków. Każdy z nich jest małą ale skończoną całością, w którem czuje się doskonałego feljetonistę, kształconego na dobrych francuskich wzorach. Z interesującej historji trzech chłopców, cudem miłującego serca dziecka i artystycznej interpretacji autora, wyrasta wdzięczna postać matki smutnej, wrażliwej, napozór bezradnej i nieprzygotowanej do życia. Matki słodkiej a ofiarnej, która wiedzę pedagogiczną zastępuje intuicją i nietylko umie wychować tak „trudne” dzieci, ale wszczepia im w duszę kult dla siebie, którego wyrazem jest ta książka z prostą a wymowną dedykacją: „Mojej matce”.

Wydanie drugie i napewno nie ostatnie. W. P.

Pola Gojawiczyńska. „Powszedni dzień” — z przedmową I. Matuszewskiego. Warszawa, Rój 1933 r. str. 213.

Uważnemu, a patrzącemu bez uprzedzeń czytelnikowi najnowszej beletrystyki naszej musi się rzucić w oczy zarówno zjawisko często pojawiających się wartościowych utworów pióra kobiecego, jak i faktu, że w twórczości swej polska literatka poszła własną, zasadniczo różną od męskiej drogą. Różnica polega nietylko na odrębnych środkach artystycznych ale i na nastawieniu się do życia. Podczas gdy więksi i mniejsi pisarze współcześni lubują się uporczywie w tematach inspirowanych przez wojnę oraz jej szpetne potomstwo: bandytyzm w najszerszem tego słowa znaczeniu, materjalizm, karjerowiczostwo, chciwość i korupcję et tutti frutti — a nierzadko nawet biorą za główny motyw utworów swych minioną wojnę lub fantazje na temat wojny przyszłej — kobieta idąc za zdrowym instynktem szuka treści w niewesołej lecz czystej atmosferze nieefektownej powszedności i mrówczej pracy „u podstaw”. Po pięknej książce Boguszewskiej „Ci ludzie” zjawia się głęboko odczuta i przemyślana praca Poli Gojawiczyńskiej p. t. „Powszedni dzień”. Jest to rzecz o mieszkańcach Zagłębia i Śląska: górnikach, hutnikach pracujących i bezrobotnych — zaś, ściślej mówiąc, o ich żonach i córkach.

Niepozorne to bohaterki: jakaś matka Górnoślązaczka, trwająca przy wierze, mowie, wolności i surowej etyce narodowej — aż do śmierci, jakaś młoda Marja, zdradzona przez ukochanego dla bogactwa, która, uciekając od żałosnych wspomnień, styka się oko w oko z takim trudem i wysiłkiem życia prostych ludzi, że własny jej ból maleje, a dusza, przepełniona dotychczas osobistem cierpieniem, rozrasta się i ofiarowuje na usługi innych. Cicha społeczna pracownica Elżbietka Ordensówna, która nie może w pojęciu swem skojarzyć tolerancji, mniejszościowej w Polsce z obroną prześladowanych braci — Ślązaków za kordonem, jakże nam jest bliska i ona i jej wątpliwości! Dzielna Maryjka Mzykówna— dziewczyna-matka, za owo nieślubne macierzyństwo wykreślona przez cnotliwe a nieubłagane „przełożeństwo” Róży Nr. 100 — tak dumnie i pięknie mimo twardej doli kocha swe dziecko, że nawet „przełożeństwo” gotowe jest wpisać ją ponownie w poczet swych członkiń. Mocna Józka, której zaciąg „na Saksy” nie zaszkodził a zawód miłosny nie „poradził” złamać, gdyż poczuła swą siłę i wartość — to także jedna z tego mocnego grona. Rola i stanowisko kobiety Polki w zestawieniu z obok żyjącą matką — Niemką znakomicie wystudjowana, wreszcie pełne poczucia krzywdy karty nowel: „Po tamtej stronie” oraz „Granica” wzbogacają rzetelnym dorobkiem artystycznym literaturę Śląskowi poświęconą. Słusznie pisze w przedmowie Matuszewski, że bohaterowie Gojawiczyńskiej to są „ludzie żywi”. Udziałem zaś autorki jest nietylko literacka zasługa, że ich żywymi na karty powieści przeniosła lecz czyn obywatelski, gdyż stwierdzając, że nie wszystko w Polsce jest rozkładem, zaduchem i rozczarowaniem, zwraca myśl czytelnika ku zakątkom, gdzie dzielność, niestrudzona praca, tężyzna i zdrowie ducha bujnie się krzewią. W. P.

Marja Kuncewiczowa. Dwa Księżyce. Warszawa. Rój 1933 r. str. 276.

Autorka trzech znanych książek: Przymierze z dzieckiem, Twarz mężczyzny, Miłość panieńska, w nowem dziele pod tytułem „Dwa księżyce" w szeregu opowiadań zestawia dwa światy, którym za tło służy małe prowincjonalne miasteczko ulubione letnisko artystycznej braci. Z jednej strony ludność miejscowa, z drugiej — letnicy. Autorka podchodzi do ludzi prostych, niewyrafinowanych intelektualnie, z głębokiem zrozumieniem i niepowszednią miłościa. Postaci autochtonów małego miasteczka są pełne prawdy życiowej i psychologicznie doskonale umotywowane. W obrazowaniu tego świata Kuncewiczowa wykazała niezwykłą głębię, trafny dar obserwacyjny i plastykę godną podziwu. Świat napływowy, letnicy z nieprawdziwego zdarzenia, świadomie przecharakteryzowani z satyryczną intencją, służą do uwidocznienia kontrastu dwóch światów i do wypowiedzenia subtelniejszych wrażeń, zbudzonych czarem architektury i pięknością krajobrazów uroczego Kazimierza, niewymienionego w toku opowieści, ale przeglądającego z każdej karty książki. Opowiadania pisane stylem naturalnym, pozbawionym przesady, składają się na harmonijną całość, którą możnaby prawie nazwać powieścią. I. G.

John Galsworthy. Swięty. Warszawa. Rój 1933 str. 372.

W przeciwieństwie do Sagi rodu Forsyte'ow, która jak wiadomo, jest epopeą obyczajową Anglji z epoki Wiktorjańskiej i lat następnych aż po wojnę światową, książka pt. „Święty" nosi wybitnie filozoficzno-refleksyjny charakter i akcja jej rozgrywa się podczas wojny. Konflikty zachodzące w życiu jej bohaterów płyną z tego zatrutego źródła, które tyle młodych istnień zniszczyło, a tyle innych napoiło goryczą rozpaczy i zwątpienia. Z niego też wynikają dwa dręczące, a doniosłe zagadnienia, które przewijają się w toku opowiadania, a często krzyżują się lub biegną równolegle: kwestja istnienia Boga i nieśmiertelności duszy oraz rozbieżność światopoglądu ludzi starszych przedwojennych z młodzieżą Wielkiej Wojny. Młodziutka Noël, córka pastora Piersona oraz szereg drugoplanowych postaci, wmieszane bezpośrednio w zasięg działań wojennych i mniej lub więcej przez kataklizm miażdżone, nie mają młodości, cierpią, buntują się przeciw okrucieństwu i bezmyślności wojny, szarpią się w zwątpieniu we wszystkie swe dotychczasowe ideały i popadają w niewiarę lub przynajmniej pełne pesymizmu zwątpienie. Jedni z nich stwarzają sobie nowy materjalistyczny światopogląd, — reprezentantem tych jest młody wojskowy lekarz Jerzy i jego żona — starsza córka pastora. Drudzy, wiedząc, że niema dla nich jutra, biorą z dnia dzisiejszego, co się da, a do zagadnień wieczności odnoszą się ze sceptycznym uśmiechem i słowem—nie wiem. Takim jest kapitan Fort, kochanka jego Leila i słodka Noël, matka nieślubnego „wojennego" dziecka, a ukochana młodsza córka pastora. Są jeszcze inni, którzy, jak malarz Lawendie, stwarzają sobie własną religję, opartą na kulcie piękna, dobra i humanitaryzmu. Tylko pastor Pierson — ów „Święty", romantyk i idealista, uwielbia Boga w cudzie stworzenia i tonach pieśni, a czci Go służbą dla bliźnich i miłością ludzi — i mimo najstraszniejszych gromów, bijących w jego głowę, pozostaje Mu wierny — i bardzo na świecie samotny. Widząc, że konwencjonalnie pojmowana religja nie ma nic wspólnego z prawdziwym chrystjanizmem, a to, co brał za cnotę i zasady, jest u większości ludzi oschłością serca i obłudą — opuszcza swój kościół, zamyka organy, na których grał Bogu najcudniejsze hymny swej duszy i idzie na pole walki, by pełnić swą kapłańską służbę przy młodych żołnierzach, ginących za sprawę, którą dotychczas uważał za słuszną.

Pastor Pierson ma poprzedników i krewniaków w literaturze, szczególniej skandynawskiej, że wspomnę tylko o bohaterze dramatu Bjornsona „Ponad nasze siły". Jest mniej namiętny, więcej opanowany, ale ani mniej głęboki, ani mniej tragiczny.

Po przeczytaniu tej powieści nasuwa nam się refleksja dość szczególna: wynika z niej bowiem, że angielskie młode pokolenie dopiero pod wpływem Wielkiej Wojny i ciężkich przeżyć popadło w kryzys religijny, który był udziałem naszego społeczeństwa w dobie pozytywizmu. Nam, którzy tak daleko za sobą mamy Emancypantki Prusa i głębokie myśli profesora Dębickiego na temat nieśmiertelności duszy, jakże naiwne i kruche wydają się „dowody" nieistnienia Boga w rozmowach Jerzego z pastorem.

Mimo tego — ważkość zagadnień, żywość akcji i plastyka postaci, a szczególnie szlachetna i bolesna sylwetka osamotnionego „Świętego" stwarzają nastrój podniosły a pełen szczerej melancholji, co sprawia, że książka pociąga i interesuje nas głęboko.

W. P.

Dzieła różne — recenzje i oceny.

Bertrand Russel. Wychowanie a ustrój społeczny. Tłumaczyła Janina Hossiassonówna. Warszawa 1933. Tow. Wydawnicze „Rój".

Autor zastanawia się nad wychowaniem „jednostki", a wychowaniem „obywatela", i chociaż odnosi się ze specjalną sympatją do tych cech psychiki i umysłowości ludzkiej jednostki, które ją wyróżniają z tłumu—jednakże uważa, iż w dobie obecnej nastawienie wychowawcy musi być obywatelskie. Chociażby za cenę wychowania przyszłego obywatela na istotę umiejącą żyć twórczo w gromadzie społecznej, miało się go pozbawić jakiejś pięknej cechy indywidualnej, lecz nieprzydatnej, lub szkodliwej społecznie, należy się na to zdecydować. Za najważniejsze uważa Russel zaprawienie dziecka do krytycznego myślenia, wyrobienie w niem postawy badacza, który każde zagadnienie zarówno religijne, naukowe jak i polityczno-społeczne rozważa bezstronnie i beznamiętnie, nie dając sobie narzucić gotowego sądu, a dążąc do zajęcia stanowiska możliwie najbliższego prawdy. Szlachetna namiętność w poszukiwaniu prawdy i odwaga wobec jej groźnego niejednokrotnie oblicza cechują wszystkie dzieła autora, w tej jednak książce przejawiają się może najjaskrawiej.

W imię tego dążenia ostrzega Russel przed wpajaniem dziecku ślepej wiary w dogmaty religijne oraz ciasnego nacjonalizmu, jako mogących zabić lub zahamować w niem krytycyzm, tolerancję i objektywizm. Ciekawy jest stosunek autora do ustroju komunistycznego, widząc w nim wiele niedomagań stawia go jednak bezwzględnie wyżej od ustroju kapitalistycznego i uważa za „ustrój przyszłości", do którego (w tej czy innej formie) społeczeństwa europejskie po smutnych próbach i doświadczeniach dojść będą musiały.

Zresztą, nigdzie z kart tej książki nie wyziera oblicze roznamiętnionego agitatora, pragnącego czytelnika za wszelką cenę przekonać, wszędzie spotykamy się z myślicielem, dzielącym się z ogółem swemi poglądami, w nadziei przyczynienia się do szczęścia ludzkości. Z tego względu nawet ci, którzy uznają wywody autora za zbyt krańcowe, nie odrzucą tej ciekawej książki (tak mniemam), a doczytawszy ją do końca, przejmą się chyba emanującym z niej fluidem tolerancji... ta zaś zarówno w wychowaniu młodzieży jak i w życiu własnem, nikomu jeszcze na złe nie wyszła! j. i.

PRZEGLĄD POLSKIEJ PRASY PEDAGOGICZNEJ.

Harcerstwo a nowa szkoła. Lenistwo u dzieci.

— *O „organizacyjnem" wychowaniu młodzieży* — pisze *W. Radziwonowicz* pod tymże tytułem w *„Zrębie" T. 14. 1933.*

Szczegółowe rozważania nad głównemi obozami ideologicznemi ostatnich czasów doprowadzają autora do przekonania, że zasadniczą tendencją naszych czasów jest wiedza i sztuka organizacyjna. Dlatego też szkoła dzisiejsza, wyczuwając potrzeby współczesności, szczególniejszą troską otacza wszystkie organizacje młodzieży, zarówno wychowawczo-uspołeczniające, jak gospodarcze czy samokształceniowe. Organizacje te bowiem wdrażają ją w nową moralność organizacyjną, którą cechuje pogląd na świat, ujmujący rzeczywistość od strony wysiłków i prac organizacyjnych.

Dający się zaobserwować zwrot ku sprawom harcerstwa świadczy wybitnie o zrozumieniu i ocenie, tkwiących w niem walorów. Zwięzłą konfrontację harcerstwa z wymaganiami szkoły nowoczesnej przynosi art. *Fr. Machalskiego p. t. „Harcerstwo a szkoła nowoczesna" „Ogniwo" Nr. 10. 1933.* Oparte na samorządzie, życiu świetlicowem i obozowem, jako najważniejszych formach wychowania społecznego i obywatelskiego, apelujące do wieku „przekory" systemem zastępowym, wychodzi harcerstwo w innych formach pracy z naczelnego założenia współczesnej szkoły t. j. ścisłego kontaktu z życiem.

Jeśli do tego dodamy wyzyskanie ciekawości młodzieży do poznawania przyrody, ujęte w prawo harcerskie, jakoteż Koła Przyjaciół Harcerzy, stanowiące odpowiednik do Kół Rodziców—łatwo wywnioskujemy jak wiele wspólnego w systemie wychowania młodzieży ma współczesna szkoła z harcerstwem.

„Psychologiczno-pedagogiczne podstawy harcerstwa" kreśli pod tymże tytułem *M. Lewiński. „Chowanna" Z. I—IV. R. 1932.* Skauting powstał poza obrębem szkoły. Odrazu jednak stanął na silnych podstawach pedagogicznych i stanowi obecnie wykończony system ogólno-wychowawczy, wyprzedzający pod pewnemi względami praktykę „szkoły twórczej".

Oparł się na aktywności dziecka, pojętej behawjorystycznie. Ustosunkował się pozytywnie do jego instynktów, ćwicząc dziecko w dobrych, a złe umiejętnie sublimując. Przez zastosowanie mundurów i odznak uwzględnił instynkt pokazania się.

Czyniąc zadość założeniom „szkoły twórczej" oparł pracę wychowawczą na organizacjach młodzieży we wspólnoty. Odpowiednim programem prób i sprawności wyszedł naprzeciw konkretnym i technicznym zainteresowaniom młodzieży, kształcąc zarazem praktyczną, życiową inteligencję. Do celów tych wyzyskał w dużym zakresie przyrodę.

Problem lenistwa w szkole nastręcza wychowawcom duże trudności. Wyczerpujące studjum o niem przynosi artykuł *Z. Blausteina p. t. „Lenistwo u dzieci i młodzieży" „Chowanna" L. I—IV. 1931 r.*

Po rozgraniczeniu pojęć sporadycznego rozleniwienia od trwałego lenistwa zastanawia się autor nad jego bezpośredniemi przyczynami, za które poczytuje: obojętność uczuciową względem celu czynności, niewiarę w możliwość osiągnięcia go, możliwość osiągnięcia go w późniejszym terminie, przykre skojarzenia, towarzyszące czynnościom, zmęczenie, przeżywanie przyjemnych lub przykrych afektów, przymus.

W wypadku pierwszym radzi autor uciec się do sugestji, objektywnego uzasadnienia wartości danego celu, złączenia w tym celu innego — pożądanego przez dziecko; w wypadku drugim i trzecim radzi zastosować drogę zachęty i pochwały przy wybitnem podkreśleniu wyników już osiągniętych.

Przykrym skojarzeniom, towarzyszącym pracy można przeciwstawić umiłowanie pracy.

Zmęczeniu i przeżywaniu przykrych afektów zapobiegnie wychowawca przez wyrozumiałość i tolerancję.

Na lenistwo wywołane przymusem najlepsze środki zaradcze podyktuje intuicja wychowawcy.

Pośrednich przyczyn lenistwa należy szukać w zdrowotnych niedomaganiach, rozbieżności między uzdolnieniami i zainteresowaniami uczniów a programem szkoły, warunkach domowych młodzieży, nienormalnym rozwoju psychicznym w przeszłości dziecka, destrukcyjnym wpływie kryzysu etyki pracy, wreszcie w otoczeniu dziecka.

Lenistwo i jego przyczyny rozpoznajemy przez obserwację dziecka w szkole, informacje opieki domowej, ocenę wytworów pracy ucznia i własne jego zeznania.

Pozornie leniwemi są dzieci chore, dzieci pracujące chętnie lecz z trudem i bez efektu, dzieci nerwowe,— niezdolne do ukończenia danej pracy, dzieci u których pozór lenistwa powstaje z powodu niedorozwoju mowy.

Niekiedy sugestja klasy powoduje lenistwo zbiorowe w odniesieniu do jakiejś czynności lub przedmiotu. Stąd też musi wychowawca uwzględnić i wpływ klasy.

Uczeń jest odpowiedzialny za swe lenistwo, o ile nie usiłuje go pokonać. Zadaniem wychowawcy jest — po intuicyjnem opanowaniu sytuacji psychicznej dziecka leniwego zastosować sposoby zaradcze, któreby wykazały, że tylko praca może wyzwolić drzemiące w człowieku zainteresowania i uzdolnienia przynosząc zadowolenie indywidualne i czyniąc człowieka pełnowartościowym obywatelem. e. m.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

Ukazał się nr. 36/507 *„Wiadomości Literackich"* i zawiera: artykuł Pawła Hulki-Laskowskiego „Kiedy zbudzą się zbudzone Niemcy?, reportaż Heleny Boguszewskiej „Dwukrotne odwiedziny w Centosie", wiersze Zygmunta Karskiego i Światopełka Karpińskiego, w dziale recenzyj Stefan Napierski pisze o poezjach Bronisławy Ostrowskiej, Kazimierz Czachowski o monografji, J. Gołąbka o Vojnovic'u, Stanisław Helsztyński o powieści Galsworthy'ego z lat wojny, Wanda Melcer o dwóch powieściach kobiecych (Radolyffe Hall i Vicki Baum), ponadto artykuł Boy'a-Żeleńskiego „Jeszcze zagadka śmierci Mickiewicza", recenzja teatralna A. Słonimskiego, działy: „korespondencja" i „Tydzień Bibljograficzny".

Nr. 83 *„Pologne Littéraire"* poświęcony jest międzynarodowemu Zjazdowi historyków, który w końcu sierpnia odbędzie się w Warszawie. Na numer ten składają się w dziale historycznym artykuły prof. Bronisława Dembińskiego, prof. Marcelego Handelsmana, prof. Michela Lhéritier, prof. Stanisława Kętrzyńskiego, Tadeusza Manteuffla, w dziale krajoznawczym — artykuły Juljana Ginsberta o Pomorzu i Gdyni, prof. Walerego Goetla o Tatrach i Pieninach, Macieja Masłowskiego i Śląsku, Jerzego Remera o Wilnie, Kazimierza Tyszkowskiego o Lwowie, Heleny Więckowskiej o warszawskich wystawach. Sierpniowy numer zdobi 50 ilustracyj.

Zrąb. Treść N-ru 14-go: H. Nieniewska—Zagadnienia kulturalne w nauce języków obcych; I. Posseltówna — Praca w zespole jako czynnik wychowania - społecznego; Dr. St. Skwarczyńska—Wobec postulatu wychowania religijnego; Wycieczki społeczne: Uwagi zasadnicze (H. Pohoska); Z doświadczeń szkolnych (I. Posseltówna); J. Mirski — Nauczyciel - wychowawca, jego dobór i kształcenie ze stanowiska zasadniczej funkcji wychowania; St Stachurski — Organizacje młodzieży włoskiej; W. Radziwonowicz: O „organizacyjnem" wychowaniu młodzieży; Z. Mayer — Radjo szkolne; Omówienia książek.

Język Polski. Treść N-ru 3-go. Z góralskich nazw miejscowych i osobowych — J. Zborowskiego; O kilku wyrazach i formach rzekomo niewarszawskich — J. Birkenmajera; *Noszenie nazwiska, ubrania* — J. Birkenmajera; Recenzje: W. Doroszewskiego Pisownia polska w ostatnich wydaniach przez H. Oesterreichera; M. Arenda Problem reformy pisowni polskiej w świetle fonetyki przez M. Dłuską; Uwagi językowe o książkach: A. Rudnickiego — Żołnierze przez K. Nitscha.

Muzyka. W ostatnim zeszycie pisma znajdujemy na czołowem miejscu niezmiernie interesujące wspomnienia Ignacego Paderewskiego, podyktowane przezeń krytykowi londyńskiemu R. Capell'owi i specjalnie opracowane dla czytelników polskich.

Numer, obfity i ujęty w wytworne szaty graficzne, zawiera pozatem cenne artykuły Tadeusza Jareckiego o muzyce kwartetowej, B. Szarlitta o Wagnerze, St. Zetowskiego o muzyce do „Dziadow", Zygmana o stosunku muzyki do numizmatyki. O tegorocznym laureacie państwowej nagrody muzycznej E. Morawskim pisze Mateusz Gliński.

Bardzo aktualny jest list otwarty Wilhelma Furtwänglera o represjach, stosowanych przez rząd Hitlera w dziedzinie artystycznej.

W ostatnich dniach ukazał się w druku drugi wakacyjny numer *„Tęczy"*. Numer ostatni przynosi nowele: „Pierwsza biała peruka", „Pociąg w nieznane", „Listonosz", humoreski: „Kamil", „Berlińczyk ucieka na świeże powietrze"; feljetony: Stanisława Wasylewskiego „Proboszcz, który dał nazwę 361 roślinom", „Walka o szczyt świata", „Szkicownik wakacyjny", „Miasto, które żyje z Polski", „Odprawa wakacyjna" i wiele wiele innych. Cały materjał, zawarty w tym drugim zeszycie wakacyjnym, jest lekki i barwny. Numer uzupełniają zwykłe działy, oraz konkursy wakacyjne z nagrodami.

KOMUNIKAT.

Spis książek nowonabytych przez Centralną Bibljotekę Pedagogiczną Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego.

Bühler Ch: Dziecięctwo i młodość. Geneza świadomości. W. 1932. . . . 5012
Bibljoteki oświatowe. W. 1932. 5003
Chrzanowski J: Historja literatury niepodległej Polski. W. 1930. . . . 5022
Cunn M. J: Kształcenie charakteru. Lw. 1933. 5001
Devey J: Moje pedagogiczne credo — Szkoła a społeczeństwo. Lw. 1933. . 4999
Feldman W: Dzieje polskiej myśli politycznej. W. 1933. 5021
Grażyński M: Gawędy i przemówienia harcerskie. Katowice 1933. . . . 5006
Freud S: Neue Folge der Vorlesungen zur Einführung in die Psychoanalyse. Wien 1933. 5026
Hessen S: Podstawy pedagogiki. W. 1931. 5023

NADESŁANE

Dr. K. Sośnicki: Podstawy Wychowania Państwowego. (Bibljoteka Pedagogiczno-Dydaktyczna. Tom XI). Książnica-Atlas, Lwów-Warszawa 1933.

Wychowanie państwowe ujmowano dotychczas przedewszystkiem z punktu widzenia aktualnej polityki i aktualnych zapatrywań na sprawy publiczne. Obecnie nowa ta publikacja stara się rozwiązać to zagadnienie ze stanowiska raczej ogólnego, jakby „sub specie aeternitatis". Dlatego autor opiera się w swych badaniach na ogólnem pojęciu „etosu państwowego", na ogólnych pojęciach państwa i prawa. W ten sposób jego dociekania pedagogiczne wywodzą się z filozoficznych teoryj państwa i prawa, które stara się wyjaśnić, zestawić i systematycznie uporządkować. Stanowi to bezwątpienia nowość na terenie pedagogiki.

Mimo jednak poruszania wielu zagadnień, książka zachowuje wyraźnie charakter pedagogiczny. Sprawa celu, treści i metod wychowania państwowego, przedstawiona z różnych stron, czyni ją pracą przeznaczoną przedewszystkiem dla wychowawców, którzy znajdą w niej na teoretycznym podkładzie systematyczne wskazówki o wybitnie praktycznym charakterze.

Różne zapatrywania na wychowanie państwowe zostały tu zebrane, poklasyfikowane w pewien możliwy jasny i systematyczny sposób. Wiele podstawowych pojęć, dotąd dość mglistych, autor rozwikłuje i nadaje im ściślejszą treść. Nie jest ona jednak dowolna i zgóry wyznaczona, lecz oparta o utarty poniekąd już sposób myślenia pedagogicznego, państwowego i kulturalnego. Dlatego całość daje wiele podniety do myślenia w różnych kierunkach i możność nawiązania do różnych nastawień umysłowych, które stara się prowadzić do oczyszczenia pojęć i do możliwie jasnego poglądu na całą sprawę wychowania państwowego.

John Mac Cunn: *„Kształcenie charakteru"*. (Biblj. Przekł. Dzieł. Ped. T. VI.) Książnica—Atlas, Lwów—Warszawa, 1933. Książka J. Mac Cunna odznacza się głęboką kulturą filozoficzną, subtelnością myśli i stylu, oraz mądrością życiową. W przeciwieństwie do Foerstera autor nie moralizuje, lecz analizuje. Zagadnienia wychowania charakteru są dla niego przedewszystkiem zagadnieniami. Oświetla je autor z różnych stanowisk: — z punktu widzenia biologicznych teoryj dziedziczności, z punktu widzenia psychologji, nauk społecznych, — lecz przedewszystkiem etyki. Na to wskazuje podtytuł książki: — „zagadnienia etyczno-pedagogiczne".

Związek pomiędzy etyką a zagadnieniem wychowania charakteru jest, oczywiście bardzo ścisły. Postulat wychowania charakteru jest praktyczną konsekwencją rozważań etycznych. Z drugiej strony wyniki dociekań pedagogicznych na temat charakteru i jego wychowania rzucają dużo światła na zagadnienia, któremi się zajmuje etyka.

Mac Cunn idzie w obydwu tych kierunkach. Jego książka jest krytycznym przeglądem zagadnień z pogranicza etyki i pedagogiki. Liczne wydania oryginału świadczą o tem, jak dużą poczytnością—„Kształcenie Charakteru" Mac Cunna cieszy się w Anglji. Książka zasługuje na to, aby się stała poczytną i w Polsce.

J. Dewey: „Moje pedagogiczne credo", „Szkoła a społeczeństwo" Biblj. Przekł. Dzieł. Ped. T. I. Wyd. II. S. A. Książnica-Atlas. Warszawa, Nowy Świat 59. Lwów, Czarnieckiego 12.

„Pedagogiczne wyznanie wiary" Dewey'a, które się ukazuje poraz pierwszy w polskim przekładzie, ogłoszone zostało przez autora w r. 1897.

W r. 1929 z okazji obchodu 70 rocznicy urodzin znakomitego filozofa i pedagoga wydało je na nowo „Progressive Education Association" w Waszyngtonie, uważając słusznie, iż broszura ta doskonale streszcza założenie całej twórczości pedagogicznej jubilata.

W polskiem wydaniu stanowi „credo" wstęp do wznowionego przekładu „Szkoły a społeczeństwo", gdzie autor przedstawia wyniki doświadczeń zebranych na gruncie Elementarnej Szkoły przy Uniwersytecie w Chicago, w której zastosował praktycznie swoje zasady.

E. Romer: Europa. Mapa polityczna. Podziałka 1 : 6,000.000. Instytut wydawniczy Książnica — Atlas, Lwów — Warszawa 1933.

Nowa mapa polityczna Europy zaspokoić ma przedewszystkiem silnie odczuwaną potrzebę posiadania aktualnego obrazu stanu politycznego naszego kontynentu. Ma ona także służyć turyście polskiemu poza granicami Polski i uwolnić go od posługiwania się produktem obcym. Temu też celowi poświęcono osobny karton w dwukrotnie większej podziałce (1 : 3.000.000) z Alpami i Rywierą, które najczęściej zwiedza polski turysta. Korzystanie z bardzo bogatej topografji (ponad 7000 nazw miejscowości) umożliwia zestawiony w osobnej broszurce szczegółowy skorowidz nazw.

Strona rzeczowa mapy stoi na bardzo wysokim poziomie, a jej reprodukcja zadowoli nawet wybrednego pedanta.

Prenumerata roczna zł. 6, półroczna zł. 3. Numer pojedyńczy 60 groszy.
Ceny ogłoszeń: Cała strona 100 zł., pół strony 60 zł., ćwierć strony 30 zł.
Rękopisów Administracja nie zwraca. Konto P. K. O. 30.617.
Adres Redakcji i Administracji: Lublin, Kuratorjum Okręgu Szkolnego.

DRUKARNIA PAŃSTWOWA LUBLIN.